



# ROMOWIE WCZORAJ I DZIŚ

Dr Agnieszka J. Kowarska

## Stereotyp czy tradycja?

O etosie wędrowcy i wartościowaniu  
przestrzeni u polskich Romów



Dr Agnieszka J. Kowarska

# Stereotyp czy tradycja?

O etosie wędrowcy i wartościowaniu  
przestrzeni u polskich Romów

*Kiedy Pan Bóg rozdawał narodom ziemię, Cygan spał w słońcu.  
Gdy się obudził, Stwórca nie miał żadnego skrawka dla niego.  
Dał mu więc tylko talent i mądrość, żeby mógł żyć między  
innymi narodami zachowując tradycję, kulturę i język (...)*

*(ze starej bajki cygańskiej)*

Szczecinek 2010



# Wprowadzenie

Romowie (Cyganie)<sup>1</sup> przebywający w Polsce są podzieleni na cztery podstawowe grupy: Polska Roma, Kelderasze, Lowarzy i Romowie karpaccy<sup>2</sup> oraz na dwie mniejsze grupy silnie związane z Polska Roma: Chaładytka Roma i Sasytka Roma (Romowie „rosyjscy” i „niemieccy”). Ponadto od początku lat dziewięćdziesiątych na terenie Polski przebywają w celach zarobkowych Romowie rumuńscy nazywani przez Romów z Polski po prostu Cyganami. Nie posiadają stałego zameldowania ani własności typu dom czy mieszkanie.<sup>3</sup>

Polska Roma, Romowie „niemieccy” i „rosyjscy” uznają zwierzchnictwo *Szero Roma*<sup>4</sup> (tzw. „króla”) oraz zawierają pomiędzy sobą związki

---

*1 W tekście artykułu korzystam z określenia Romowie, zgodnie z tym, w jaki sposób moi rozmówcy określali siebie podczas udzielania wywiadu. Nazwy „Cyganie” używam wyłącznie w odniesieniu do tych publikacji i wypowiedzi w przypadku, których zastosowali ją autorzy cytowanych artykułów bądź osoby udzielające wywiadu.*

*2 Korzystam z określenia „Romowie karpaccy”, nie zaś Bergitka Roma, ponieważ nie tworzą oni jednolitej grupy tak jak Kelderari, Lovari czy Polska Roma. Romowie z jednego osiedla (skupiska) nie czują się tożsami z Romami z osiedla z innej wsi czy miasta. Na przykład Romowie z Nowego Targu czy z Szaflar nie utrzymują kontaktów z Romami z Limanowej. Poszczególne skupiska romskie łączą jedynie kraina geograficzna, w jakiej są osiedleni. Skupiska te charakteryzują się brakiem wspólnego zwierzchnictwa i autorytetu, takiego, jakim jest dla Polska Roma Szero Rom. Zatem określenie „karpaccy” dotyczy jedynie obszaru zasiedlenia i nie jest nazwą własną. Natomiast określenie „Bergitka” jako nazwa własna grupy, została nadana przez nie-Romów bezzasadnie z powodu, o którym piszę wyżej.*

*3 W Europie żyje dużo grup określanych wspólnym mianem „Cyganie”, które charakteryzują się dużą liczbą dialektów, nieznanością języka (w niektórych grupach) oraz znacznymi różnicami w kulturze, sposobie życia i wierzeniach. Cyganie dzielą się na wiele lokalnych wspólnot, związanych z różnymi krajami i regionami, które zazwyczaj nie asymilują się, lecz adaptują do lokalnej kultury i języka. Niektóre z tych wspólnot są ze sobą spokrewnione, niektóre powiązane ponadlokalną organizacją zwierzchnictwa. Współcześnie przyjęto, że Cyganie dzielą się na cztery podstawowe grupy: Romowie, Manusze, Sinti oraz Kale. [<http://www.vurdon.it/english.htm#family%20and%20social%20organisation>]*

*4 Terminem Szero Rom (Głowa Rom) określa się przywódcę Polska Roma. Innym terminem stosowanym jest Baro Szero (Wielka Głowa). Trzeba jednak nadmienić, że w ten sposób można nazwać każdego Roma obdarzanego wyjątkowym autorytetem. Głowa jest symbolem przywództwa. Głowa jest również najczystszą częścią każdego zwierzęcia i zjedzenie jej (np. głowy jagnięcia) ma przynieść szczęście, zdrowie i władzę. Kiedy ktoś chce pokazać, że dana osoba zostanie za coś ukarana mówi: „na jej głowę” lub „na jej powodzenie” [A. Sutherland, Gypsies. The Hidden Americans, London 1975, s. 117, 283]. W podobny sposób można wzmocnić swoją wiarygodność lub przysięgę. W symboliczny sposób można powiększyć głowę poprzez nałożenie kapelusza i zapuszczenie zarostu. Prawie każdy z autorytatywnych mężczyzn nosi kapelusz. Jediną uroczystością, w czasie, której nie ma go na głowie jest pomana. Zrzucenie kapelusza z głowy mężczyzny jest równoznaczne z poniżeniem tego mężczyzny.*

małżeńskie. Posługują się zbliżonym dialektem. Chaładytka Roma to Romowie od wielu pokoleń mieszkający w Polsce i określający się również jako polscy Romowie, (ale nie – Polska Roma), w odróżnieniu od tzw. „prawdziwych” rosyjskich Cyganów, którzy zamieszkują Rosję i dawne republiki ZSRR. Chaładytka Roma utrzymuje stałe kontakty z Polska Roma, które nie ograniczają się wyłącznie do kontaktów pomiędzy poszczególnymi rodzinami. Zażyłość pomiędzy tymi dwiema grupami polega również na wspólnym podejmowaniu istotnych dla całej społeczności decyzji oraz uznanie zwierzchnictwa tego samego *Szero Roma*. Jednak problemy lokalne, związane z funkcjonowaniem rodzin są rozwiązywane przez Chaładytka Roma wewnątrz grupy własnej, bez udziału mianowanych przez *Szero Roma* wójtów.<sup>5</sup>

Kełderasze i Lowarzy to grupy odmienne w stosunku do Polska Roma. Określani są jako *Ostryjaki*, *Austryjaki* czy Romowie węgierscy. Różnica pomiędzy nimi a grupą Polska Roma polega na innej organizacji społecznej, odmiennych zwyczajach i obrzędowości rodzinnej. Pomimo zameldowania czy posiadania domów i mieszkań, ani Kełderasze, ani Lowarzy nie są traktowani jako rodzimi Romowie. W rozumieniu Polska Roma są oni cudzoziemcami, pomimo tego, że wielu z nich urodziło się już w Polsce. Jednak, zdaniem L. Mroza, te trzy społeczności – Kełderasze, Lowarzy i Polska Roma – są obecnie ze sobą powiązane pokrewieństwem, aczkolwiek utrzymuje się świadomość dawniejszych podziałów.<sup>6</sup> Moje spotkania z Romami i prowadzone rozmowy potwierdzają zasadność tej opinii.

Romowie karpaccy, nie są jak dotąd w pełni zaakceptowani przez wszystkie wcześniej wymienione grupy Romów. Związki z nimi są nie mile widziane z powodu domniemanego przez pozostałe grupy braku czystości rytualnej. Postawy takie prezentują Romowie bardzo zachowawczy, dla których nie do zaakceptowania są także małżeństwa mieszane, zmiany w obyczajowości, sposobach ubierania się, chodzenie do szkoły, itp. Małżeństwa pomiędzy np. społecznościami Polska Roma a Romami karpaccymi w dalszym ciągu należą do rzadkości. Do niedawna wszelkie kontakty z tą społecznością były niemożliwe, jednak obecnie można zaobserwować pewne ożywienie, prowadzące czasem do wspólnych działań (w ramach stowarzyszeń) na rzecz społeczności romskich

---

5 Por. L. Mróz, *Les Chaladytka Roma tsiganes de Pologne*, « *Estudes Tsiganes*, 1979, nr 1, s. 21-26.

6 L. Mróz, *Polska: konflikt tradycji i nowoczesności*, „*Dialog-Pheniben*”, 2002, nr 1-2, s. 50.

w Polsce. Z obserwacji wynika, że nastawienie do grup pokrewnych bądź odmiennych coraz częściej wynika raczej z indywidualnych postaw i preferencji konkretnych rodzin a nie ogólnych zasad i norm tradycyjnych (kulturowych).

Polska Roma dzieli się na szereg ugrupowań określanych przez respondentów jako rody. Przynależność rodowa jest trwała, uzyskuje się ją przez urodzenie i dziedziczy po ojcu. Możemy rozróżnić następujące grupy rodowe: Pachowiaki, Berniki, Lesiaki, Bosaki, Ploniaki, Jaglany, Warmijaki, Łomżyniaki, Rapacie, Węgieerki, Toniaki, Servy, Kaliszaki oraz Galicjaki.<sup>7</sup> Niezależnie od podziału na rody, istnieje jeszcze jeden podział posiadający daleko większe znaczenie dla funkcjonowania poszczególnych rodzin miejskich, chodzi mianowicie o rozróżnienie na tzw. skupiska złożone z kilku lub kilkunastu rodzin. Na tworzenie się skupisk ma wpływ miejsce zamieszkania poszczególnych rodzin oraz łączące je więzi pokrewieństwa i powinowactwa.<sup>8</sup> Sądzę, że w tej chwili funkcjonowanie jednostki w skupisku jest ważniejsze, patrząc na to z perspektywy całej społeczności (grupy), w konstruowaniu tożsamości społecznej niż ulokowanie tejże jednostki w strukturach rodowych. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest mieszanie się rodów, tzn. zawieranie małżeństw poza rodem własnym.

Celem niniejszego opracowania jest rozważenie, czy w odniesieniu do polskich Romów z ugrupowania Polska Roma, wędrowanie i etos Roma-Wędrowcy jest stereotypem, czy elementem tradycji. Mając na uwadze

---

*7 W tekście artykułu pojęcia „ród” i „grupa rodowa” używam wymiennie. Jako grupę społeczną rozumiem zbiorowość składającą się z co najmniej dwóch osób, względnie trwałą i posiadającą organizację wewnętrzną [K. Olechnicki, P. Załęcki, Słownik socjologiczny, Toruń 1997, s. 74]. Osoby należące do danej grupy są połączone więzią społeczną, uznają wspólne wartości i mają poczucie odrębności od innych grup. Osoby te współdziałają ze sobą dla osiągnięcia określonych celów. Rodzina jest grupą społeczną utworzoną przez osoby połączone przez małżeństwo, pokrewieństwo lub adopcję. Członkowie tej grupy mieszkają ze sobą, wspólnie gospodarują, ale posiadają różny zakres obowiązków oraz realizują cele związane z wychowaniem dzieci. Większość rodzin romskich to rodziny wielopokoleniowe, ale zdarzają się również rodziny nuklearne składające się z rodziców oraz ich biologicznych lub adoptowanych dzieci. Rodzina jest grupą krewniaczą. Typem grupy krewniaczej jest również ród, ale przynależność do rodu określa się pochodzeniem. Członkowie wywodzą swoją tożsamość z identyfikacji z fikcyjnym lub rzeczywistym przodkiem [tamże, s. 180]. Genealogia rodu jest długa, bywa rozgałęziona i często składa się z linii sobie obcych, ale uznawanych za spokrewnione [Por. Słownik etnologiczny, red. Staszczak Z., Warszawa-Poznań 1987, s.320].*

*8 Najmniejszą formą organizacji społeczności romskich jest rodzina, składająca się z małżonków, dzieci (w tym również dzieci z innych związków), dziadków, często również ze współmałżonków dzieci i ich potomków. Związki rodzinne polegające na pokrewieństwie, w odróżnieniu od powinowactwa, są stałe.*

sposoby konstruowania tożsamości społecznej (etnicznej) przez Romów, wiedzę potoczną oraz fakt osiedlenia się zainicjowany ustawą w latach 60-tych ubiegłego wieku, odpowiedź na pytanie postawione w tytule opracowanie nie jest tak całkiem oczywista. Należy przy tym zwrócić uwagę na wyniki badań etnologicznych i historycznych prowadzonych przez L. Mróza, który dowodzi, że nie wszyscy Romowie / Cyganie byli wędrowcami i prowadzili wędrowny tryb życia. W połowie lat 90-tych wraz z A. Mirgą zwrócili uwagę, że:

*„Osiedlenie się w Bizancjum i długi pobyt w Grecji mają istotne znaczenie dla dalszych dziejów Cyganów, podobnie jak zainicjowany pierwszymi dokumentami rumuńskimi (wołoskimi) ważny rozdział ich życia – wielowiekowe niewolnictwo. Wreszcie – w odróżnieniu od późniejszych relacji z Europy Środkowej i Zachodniej – dokumenty z Bałkanów i Bizancjum nie pokazują wcale Cyganów jako permanentnych włóczęgów, utrapienia miejscowych władz. [...] większość dokumentów mówi o nich jako o szewcach, kowalach – przede wszystkim żyjących w jednym miejscu, w zgodzie z miejscowymi prawami i władzami, płacących podatki, czasem nawet pełniących istotne funkcje społeczne – np. obronne.”<sup>9</sup>*

Zatem wędrowanie nie było domeną i stylem życia charakterystycznym dla wszystkich Cyganów – Romów. Można również wnioskować, że taki model życia został w wielu przypadkach wypracowany jako konsekwencja zaistniałej sytuacji, warunków społeczno-politycznych oraz ekonomiczno-geograficznych. Kolejna rzecz to kwestia dopasowania się do akceptowalnego kulturowo i społecznie wizerunku „Cygana”, co stanowiło znaczne ułatwienie w codziennym funkcjonowaniu społeczności romskich. Ponieważ sytuacja ta trwała kilka wieków, zarówno w kulturze – w sferze wyobrażeń ludowych i wiedzy powszechnej – oraz w świadomości Romów utrwalił się obraz Cygana – Wędrowcy. Współcześnie jednakże sytuacja uległa zmianie. Młodszy Romowie znają „wędrowanie” jedynie z opowieści starszych członków społeczności. Czy dla nich to już stereotyp, czy jeszcze tradycja?

---

9 A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmiennosc i nietolerancja*, PWN, Warszawa 1994, s. 47.

Podstawą moich rozważań na ten temat są wypowiedzi Romów zebrane podczas licznych rozmów prowadzonych na przestrzeni około 15 lat<sup>10</sup> a także dyskusji na forach internetowych. Posiłkuję się również literaturą etnologiczną i historyczną dotyczącą Romów w Polsce. Dla zabezpieczenia tożsamości moich respondentów, na potrzeby niniejszego opracowania, cytowane wypowiedzi opisuję według następującego schematu: nazwa ugrupowania, płeć, wiek.

---

*10 Rozmowy prowadzone były w ramach projektów badawczych: „Obrzędy rodzinne Cyganów” 1998-2002, „Społeczne i kulturowe uwarunkowania postaw przywódczych u polskich Romów” 2006- do chwili obecnej, „Taniec tradycyjny Romów na Litwie jako forma dialogu międzykulturowego” 2005-2008. Rozmowy prowadzone były również poza w/w projektami.*



# 1. Baro Drom

Z badań L. Mroza wynika jednoznacznie, że najstarsze informacje o obecności Romów w Polsce południowej dotyczą Romów osiedlonych i zasymilowanych. Te przekazy mówią o Cyganach z nazwy, nie zaś o osobach o odmiennej kulturze czy języku. Zdaniem Mroza o koczowaniu i wędrowaniu mówią dokumenty z XVI wieku i dotyczą tych, którzy przybyli do Polski z krajów Europy Zachodniej. Tymczasem pierwsza informacja o Cyganach w Polsce pochodzi z 1401 roku.<sup>11</sup>

W tych najdawniejszych zapisach nadmieniających o grupach wędrujących, nazwa „Cygan” określała osobę i pozwalała już na identyfikację. Mróz pisał, że rozpowszechniając się po Europie, Romowie przynosili także nazwę, którą ich określano i której prawdopodobnie sami używali w kontaktach poza własną społecznością. Badacz wnosi, że najprawdopodobniej, przywędrowawszy do Polski Romowie także używali dla określenia swojej przynależności tej właśnie nazwy. Dlatego można wnosić, że jej znaczenie nie miało zabarwienia pejoratywnego.<sup>12</sup>

Wędrówki Cyganów odnotowane zostały przez kronikarzy. W kronice M. Bielskiego odnajdujemy taki oto wpis o Cyganach: „Lata od narodzenia Pańskiego 1417. Napierwey sie rodzaj Cygański u nas y w Niemcech ukazał /... / z dziećmi swemi włóczą się od miast do miasth / od wsi do wsi po wszystkich krainach świata /...”.<sup>13</sup> Tymczasem w czasach średniowiecza włóczęgostwo i niechęć do pracy były przestępstwem. B. Geremek w pracy o ludziach marginesu średniowiecznego Paryża pisał, że średniowiecze charakteryzowało się silną tendencją do petryfikacji więzi społecznej i terytorialnej. W tym kontekście ruchliwość, którą prezentowali Cyganie, była podejrzana i sprowadzała Cyganów do kategorii włóczęgów.<sup>14</sup>

Sami Romowie starali się jednak narzucić pewien wizerunek samych siebie. J. Ficowski pisał, że celem takiego działania było stworzenie pozytywnego wizerunku, dlatego posłużyli się legendą. Według tej legendy byli dobrymi chrześcijanami z Dolnego Egiptu. Chrześcijaństwo przyjęli po podbiciu ich kraju przez chrześcijan, którzy dali im prawo wyboru: albo

---

11 L. Mróz, *Od Cyganów do Romów. Z Indii do Unii Europejskiej*, DIG, warszawa2007, s. 88.

12 Tamże.

13 M. Bielski, *Kronika tho iest historia świata...*, Warszawa 1976, s. 261-262 [przedruk z 1564 roku].

14 B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Wrocław 1971, s. 27.

śmierć, albo przyjęcie chrześcijaństwa. Ci, którzy zostali ochrzczeni zostali ważnymi osobistościami w swoim państwie. Ale kraj napadli Saraceni. Cyganie porzucili chrześcijaństwo i stali się Saracenami. Papież nałożył za to na nich pokutę – siedem lat wędrówki po świecie. Legenda w dobie średniowiecza spełniła swoje zadanie. Cyganie otrzymywali glejty umożliwiające im swobodne wędrowanie. Wartość glejtów była ogromna. Nakazywała różnym instytucjom kościelnym i świeckim pomagać Cyganom i wspierać ich finansowo, wyłączały ich spod sądownictwa państw, a sprawy Cyganów rozpatrywały sądy złożone z cygańskich przywódców. Jednakże począwszy od lat dwudziestych XVI wieku zaczęły wychodzić ustawy antycygańskie, coraz ostrzejsze w swoich zapisach, stając się przyczyną kolejnych wędrówek i wypraw.<sup>15</sup>

Inne wyjaśnienie wędrownego stylu życia daje mit recytowany dawniej przez Cyganów Macedońskich w formie litanii.<sup>16</sup> Clebert nadmieniał, że w micie tym chodzi o nadgorliwego kowala Cygana wykuwającego gwóźdź, które miały posłużyć do ukrzyżowania Chrystusa. Podobno ostatni gwóźdź, najdłuższy i najostrzejszy, który miał przebić serce Jezusa, prześladowuje Cygana zmuszając go do ciągłej ucieczki. A. Mirga wskazał, że mit ten funkcjonuje w różnych przekazach folklorystycznych, nie tylko cygańskich, ale nie podjął pełniejszej analizy problemu.<sup>17</sup>

Istotne jest jednak to, że w legendach i przekazach mitycznych przyczyną wędrówki Cyganów zawsze jest ciężąca na nich wina, za którą obecnie cierpią wieczną wędrówkę. W oczach społeczności osiadłych brak stabilizacji grup cygańskich był zatem dobrze umotywowany. A. Mirga był zdania, że większość mitów etnogenicznych wyjaśnia i uzasadnia podstawową cechę stereotypu Cyganów - Romów, jaką jest wędrowanie:

*„Już samo wywodzenie ich genezy od biblijnego Kaina jest tu wystarczającym uzasadnieniem tej cechy. Przekleństwo rzucone przez Boga na niego czyni go tułaczem i zbiegiem, a takimi przecież byli Cyganie dla nie-Cyganów.”*<sup>18</sup>

---

15 E. Horvatova, *Cigani na Slovensku*, Bratislava 1964, s. 32, J. Ficowski, *Cyganie na polskich drogach*, WL, Kraków 1985, s. 20-54.

16 J. P. Clebert, *The Gypsies*, London 1963, s. 91-96.

17 A. Mirga, *Stereotyp Cyganów a mity o ich genezie*, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Etnograficzne*, r. 1985, z. 20, s. 63.

18 A. Mirga, *Stereotyp Cyganów a...*, s. 67.

Zdaniem A. Mirgii sami Romowie przejmowali ze światopoglądu ludowego niektóre wątki mityczne i czasem sami je rozpowszechniali oczywiście już w innej interpretacji. Dość znana jest historia Cygana, który ukradł jeden z gwoździ mających posłużyć przybiciu Chrystusa do krzyża. Karą za ten grzech jest to, że naród cygański będzie skazany na wieczną wędrówkę.<sup>19</sup> W interpretacji Cyganów, chodziło o intencję skrócenia męki Chrystusa oraz o nagrodę za dobry uczynek a nie karę. Nagrodą miało być pozwolenie na kradzieże.

Przyjęcie wizerunku pokutnika miało zatem swoje dobre i złe strony. Pokutujących otaczano aurą świętości. Zresztą i w późniejszych wiekach, głównie w kulturze ludowej, pielgrzym, wędrowiec, postrzegany był jako ktoś przychodzący z zewnątrz z poza granic swojskości. Był pożądanym gościem, ale obcym, bo stykającym się z obcością i sacrum. Pod postacią osoby stykającej się w jakimś zakresie ze świętością Romowie mogli używać azylu i unikać różnego rodzaju aktów nietolerancji, ponieważ nie okazanie pomocy pokutnikowi mogło ściągnąć nieszczęście, na osoby lub miejscowość, które nie okazały owego stosownego wsparcia.

Z drugiej jednakże strony wizerunek pokutnika/pielgrzyma podważali sami Romowie przez sam ich styl życia i kulturę. Dlatego też dość szybko zaczęli być postrzegani nie jako pielgrzymi, lecz włóczędzy i ludzie niepotrzebni.

*„...jeździli, nigdy nie mieli stałego miejsca. No. Stale gdzieś wyjeżdżali. Zimą dopiero gdzieś stały. Nie miały stałego miejsca.” [Polska Roma, kobieta, ok. 40 lat]*

---

19 A. Mirga, *Stereotyp Cyganów a...*, s. 67.

## 2. Stereotyp „Cygan/Rom – Wędrowiec”

W literaturze cyganologicznej wyobrażenie o Cyganie wiecznym Wędrowcy jest podawane jako jeden z najpopularniejszych stereotypów służących opisowi tej ciągle mało znanej społeczności. Jednak wędrowny styl życia Romów jest faktem udokumentowanym, wynikającym głównie z określonej sytuacji społeczno-gospodarczej, polityki państwa, ogłaszanych ustaw, itp. Biorąc pod uwagę ustalenia historyków, językoznawców, cyganologów, antropologów, można sądzić, że wędrowanie było głównie konsekwencją a nie wartością samą w sobie.

Zarówno wieś jak i miasto Romowie traktowali jako źródło pozyskiwania środków do życia. A do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku taborzy jeździli po terenie całej Polski, także na Podkarpaciu.<sup>20</sup> Wieś bardziej niż miasto nadawało się do tego celu, chociażby dlatego, że dawała większą możliwość wymiany usług na artykuły pierwszej potrzeby.<sup>21</sup> Sytuacji tej sprzyjał mityczno-religijny światopogląd mieszkańców wsi, ich niski poziom wykształcenia i zaufanie wobec czarów i magii jako skutecznych środków i technik.<sup>22</sup> Opisy tego rodzaju spotkań z wędrującymi Romami można odnaleźć w licznych źródłach etnograficznych oraz opracowaniach poświęconych tradycyjnym profesjom Romów oraz w innych opracowaniach. Dość szczegółowe dane na ten temat opublikował A. Pawłowski, J. Ficowski, L. Mróz.<sup>23</sup> Wiele informacji na temat „czarów” cygańskich udało mi się zebrać podczas badań dotyczących tańca tradycyjnego Romów i dialogu międzykulturowego, w rozmowach z litewską Polonią.<sup>24</sup>

Wprowadzenie w roku 1964 w życie ustawy z 1952 roku o pomocy państwa przy przechodzeniu Romów wędrownych na osiadły tryb życia, skutecznie ograniczyło pojawianie się taborów w okolicach dawnych tras wędrowek.

---

20 Taborami nie jeździli jednakże Romowie Karpaccy.

21 A. Mirga, *Krajobraz wiejski z Cyganami. Z badań nad stereotypem Cyganów w Polsce*, *Zeszyty Naukowe UJ. Prace etnograficzne*, 1988, z. 24, s. 98.

22 *Tamże*.

23 Np. A. Pawłowski, *Cyganie*, Zielona Góra 1973; J. Ficowski, *op.cit.*, s. 199- 279; J. Ficowski, *Pod berłem króla pikowego*, Warszawa 1990.

24 „*Taniec tradycyjny Romów litewskich jako forma dialogu międzykulturowego*”, grant badawczy finansowany przez MNI w latach 2005-2008.

Zmieniająca się sytuacja społeczno-gospodarcza spowodowała, że na wsiach zaczęto postrzegać Romów jako intruzów. Spadło także zapotrzebowanie na ich usługi lecznicze, czy wróżbiarskie. Nie mniej jednak pozostały w pamięci obrazy taborów.

## 2.1 Co to jest stereotyp?

Warto najpierw wyjaśnić, czym właściwie jest stereotyp. Stereotyp to termin pochodzący z języka greckiego od słów stereo, czyli stężały i typos – znak. Nazwy stereotyp używano już w XVIII wieku dla określenia procesy wytwarzania kopii czcionek drukarskich z masy papierowej. W latach dwudziestych XX wieku termin został rozszerzony przez amerykańskiego dziennikarza W. Lippmana. W książce „Public Opinion” zawarł tezę, że stereotyp to utrwalone i ograniczone obrazy w naszych głowach, które są bardzo trwałe i niełatwo ulegają zmianom. W przeciwieństwie do typizacji stereotypom nadaje się pejoratywne znaczenie.<sup>25</sup> To co stereotypowe zazwyczaj uważa się za negatywne, przekłamujące rzeczywistość, nieprawdziwe, tymczasem „typowe” jest powszechne, autentyczne, rzeczywiste. Trzeba pamiętać, że nie możemy mówić tylko o stereotypach negatywnych. Występują one w opozycjach, toteż obok stereotypu negatywnego pojawia się natychmiast stereotyp pozytywny, jeżeli oceniam jeden naród jako zły to przecież przeciwstawiam jego obraz obrazowi mojego narodu, który jest dobry. Na tej zasadzie opiera się tworzenie stereotypowego wizerunku siebie będącego przecież odwróceniem stereotypowego wizerunku obcego. W. Kopaliński opisał stereotyp jako uproszczony, tradycyjny i zazwyczaj irracjonalny obraz rzeczy, osób, instytucji, który złożony jest z cech uważanych za charakterystyczne dla nich i który został wpojony przez środowisko w świadomość jakiejś określonej grupy.<sup>26</sup> Oczywiście stereotypy w znacznej mierze opierają się na emocjach, dlatego badanie rzeczywistości społecznej (teraźniejszości i przeszłości) poprzez badanie stereotypów, ma swoich zwolenników jak i zagorzałych przeciwników.

Stereotypy można w różny sposób klasyfikować. My tutaj będziemy mówić o „stereotypie etnicznym”, ponieważ odnosi się do wyobrażeń o grupie własnej i grupach odmiennych etnicznie.

---

<sup>25</sup> *Słownik socjologii i nauk społecznych*, [red. G. Marshall], Warszawa 2005, s. 360.

<sup>26</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 481

Wieloletnie doświadczenie w badaniach nad kulturą romską pozwala mi sądzić, że dla większości nie-Romów wiedza stereotypowa jest wiedzą wystarczającą. Tymczasem wypływające z emocji stereotypowe przekonania i brak chęci zweryfikowania ich może skutkować powstaniem przesądów czy uprzedzeń. Przyjęcie z góry takiej a nie innej opinii lub stronnicej oceny (nieprzychylnej lub przychylniej) odnoszącej się do osoby, grupy osób, rzeczy, zwyczaju itp. potwierdza jednocześnie istnienie grup wewnętrznych – własnych i zewnętrznych – obcych, które są skrajnie wartościowane i to przez obie strony równocześnie. To może się niestety przyczynić do powstania dystansu społecznego, czy – idąc dalej – konfliktu, dyskwalifikacji, dyskryminacji, odrzucenia, itp.

*„Stereotyp dotyczący nomadyzmu sprawia, że Cyganie automatycznie w momentach zagrożenia lub braku perspektyw na lepsze jutro, porzucają swoje domy i migrują.*

*Jeśli np ja, mając Rodzinę w kilkunastu krajach Europy, w czasie spotkania słyszę o dobrych warunkach, jakie w danym kraju występują, o możliwości kształcenia się bez obawy o dyskryminacje, o miejscach pracy, realnych miejscach pracy itd, to jest oczywistym, że gdyby nie dobra sytuacja rozmyślałbym i brał pod uwagę wyjazd, byle tylko zapewnić jako mężczyzna swojej Żonie i Dziecku godne warunki życia. Bo w naszej społeczności to nie kobieta, a mężczyzna ma na głowie utrzymanie i wsparcie finansowe swojej rodziny. Aby przerwać proces “wędrowania”, bo proces ten ma miejsce nadal, potrzeba bardzo wielu zmian, również zmian w polityce “dyskryminacji pozytywnej”, programach na rzecz naszej społeczności, które tak naprawdę bardzo miernie odzwierciedlają prawdziwe potrzeby cygańskiej społeczności, system edukacyjny itd. [...] całe zło i szereg błędów popełnianych wobec cygańskiej społeczności na przestrzeni wieków wynika z niewiedzy, więc również ignorowania historii, kultury czy zwyczajów. Nawet w dzisiejszych czasach, większość spytanych osób ma problemy ze wskazaniem miejsca pochodzenia Romów, a co dopiero mówić o etosie czy strukturach. Żeby przerwać cygańskie migracje, nie tylko tu w Polsce, należy zająć się w równym stopniu jak problemem edukacji problemem zatrudnienia. Targi przedsiębiorców dla zainteresowanych Cyganów powinny być organizowane na terenie całej Polski i często, a w chwili obecnej można takie przedsięwzięcia*

*wyliczyć na palcach jednej ręki. Warto też przemyśleć poszerzenie materiału szkolnego o jakąś wzmiankę na temat Cyganów, przecież nasza społeczność wplotła się w polską historię. Mając jakieś nawet wątpliwości informacyjne na temat Cyganów, młodzi Polacy od najmłodszych lat mieliby inne nastawienie do nas. Samo organizowanie festiwali czy wspólnych wyjazdów czy spotkań edukacyjnych to za mało. Ja jestem młody, ale nie mogę zrozumieć, czemu wielu, naprawdę wielu pomysłów na pomoc i zmianę sytuacji romskiej nie stosuję się, a nawet się o niej nie myśli. [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

Trzeba zaznaczyć, że stereotypy, w tym stereotyp Cygana, podlega ciągłej reinterpretacji – pewne cechy dawniej uznawane za negatywne we współczesnej rzeczywistości odczytuje się jako pozytywne i na odwrót. Ponadto każde kolejne odczytywanie stereotypów wiąże się z ich mniej lub bardziej wierną rekonstrukcją.

Stereotypy etniczne, czy narodowościowe, odnoszące się do Cyganów/Romów, funkcjonują w procesach komunikacji społecznej jako elementy wiedzy potocznej. Służą one członkom określonych społeczności jako układy odniesienia w konstruowaniu rzeczywistości zewnętrznej oraz obrazu Romów jako ludzi i jako grupy społecznej (społeczności, zbiorowości). Służą przede wszystkim opisowi własnej tożsamości etnicznej czy narodowej. Poprzez skonstruowanie obrazu grupy zewnętrznej członkowie hipotetycznej grupy określanej jako „swoja” oswiają się z odmiennością wyglądu i zachowań Cyganów, podkreślając przy tym odrębność grupy własnej i poczucie przynależności do niej. Tym samym przeciwstawiają wartości „swoje” wartościom „obcym”, zazwyczaj dokonując przy tym negatywnej oceny „obcości”, podkreślając jej „dziwność” i „niestosowność”.

Przy pomocy tego stereotypu można włączyć lub wyłączyć osoby lub grupy osób ze wspólnot, jeżeli uznamy, że wartości uznawane przez te osoby są zagrożeniem dla wartości określanych jako „swoje”. Przykładem może być określenie „jak Cygan”, powodujące wyłączenie z grupy własnej osób zagrażających w jakimś określonym zakresie grupie własnej: „ubieras się jak Cygan”, „jesteś brudny jak Cygan” itp. W zależności od sytuacji to wykluczenie członka grupy własnej może być chwilowe (np. do czasu aż dziecko się umyje) bądź długotrwałe, kiedy powtarzające się zachowania o dużej wadze zakłócają w znacznym stopniu życie społeczne danej grupy.

Użycie tego stereotypu świadczy w pewnym sensie o lojalności wobec grupy własnej, ale mogą się również przysłużyć wykreowaniu kozła ofiarnego, zgodnie z przysłowiem „*chłop zawinił, Cygana powiesili*”. W przypadku Romów zdarza się do dosyć często. Znane są mi przypadki posądzenia dzieci, niesłusznego zresztą, o dokonywanie kradzieży w szkołach. Na Litwie dosyć głośna jest ostatnio historia podpaleń drewnianej zabudowy jednej z dzielnic Wilna. Jakkolwiek wszystko wskazuje na to, że podpalaczem jest ktoś, kto chce spekulować cenami działek pod tą zabytkową zabudową, to najczęściej o podpalanie posądza się tamtejszych Cyganów.

Obecne opinie o Cyganach/Romach doprowadzają do sytuacji, że spotkaniom z Cyganami towarzyszy strach i poczucie zagrożenia. Najczęściej jednak osoby spotykające się z Romami, nie tylko w celach „handlowych” czy dla wróżby, ale kiedy te spotkania mają charakter sąsiedzki, czy kiedy młodzież spotyka się w szkołach – opinie o Cyganach są pozytywne a przynajmniej nie są negatywne. A zatem dobre stosunki z Romami są źródłem pozytywnych opinii i stereotypów. Stereotypy negatywne zazwyczaj są sygnałem pogorszenia stosunków pomiędzy odmiennymi etnicznie czy narodowo grupami. Tak też jest w przypadku Romów i nie-Romów. W sytuacjach pokojowych mówi się o Cyganach doskonałych śpiewakach, muzykach, lekarzach, wrózkach, podkreślając pozytywne walory uprawianych „zawodów”, tymczasem, kiedy dochodzi do napięć na pierwszym planie pojawiają się negatywne i szkodliwe społecznie cechy tych samych „zawodów” (nieroby, naciągacze, złodzieje, itp.). Oznacza to, że stereotyp podporządkowany jest interesom grupy, która te stereotypy w pewnym sensie tworzy.

## 2.2 O stereotypie wędrowni

Częste przemieszczanie się wynikało z konieczności zdobywania środków do życia, ale i z niechęci nie-Cyganów do życia w sąsiedztwie z Cyganami. Setki lat prześladowań i wytworzony w ciągu nich etos ucieczkowy sprawiły, że stosunkowo niewielu Romów całkowicie zasymilowało się z resztą społeczeństwa. To odosobnienie, bycie poza społeczeństwem, konieczność ciągłego przemieszczania się ukształtowała w dużym zakresie etos Cyganów-Romów.



Lech Mróz we wstępie do albumu fotografii Janusza Helfera napisał, że:

*„Wędrowanie, leśne obozowiska, wozy mieszkalne, handel koźmi, sprzedaż patelni, muzykowanie, wróżba, długie spódnice kobiet – to elementy wizerunku Cyganów-Romów w niecygańskiej świadomości.”<sup>27</sup>*

Autor tych słów nadmienia również, że są to obrazy tak mocno wdrukowane w świadomość, że sami Romowie odwołują się do nich. Nawet ci, którzy zamieszkują tereny górskie, którzy nie wędrowali, nie mieli wozów mieszkalnych, nie zajmowali się wróżbą, itp. Obraz Cygana – Roma wędrującego jest już elementem wiedzy potocznej. Wszyscy wiedzą, że Romowie wędrowali, ta wiedza jednakże ma oparcie nie tylko w plotce, w stereotypie, ale i w obserwacji. Mróz wspomina, że wędrowanie i tabory są nie tylko składnikiem wizerunku społeczności romskiej w świadomości nie-Romów, ale również elementem rzeczywistości przeżywanej. Są fragmentem historii Romów w Polsce.<sup>28</sup>

Potwierdzenie można odnaleźć w wypowiedziach nie-romskich respondentów z wielu regionów Polski. Podam jako przykład wypowiedzi ludności nie-cygańskiej zebrane w Głuchowie i okolicach. W przypadku wyrażania swojej opinii o Romach uznawali, że koczowniczy tryb życia był jednym z najistotniejszych elementów wyróżniających Romów. Oczywiście mieszkańcy wsi i miast zwracali także uwagę na środki transportu, które umożliwiały nie tylko przemieszczanie się, ale i stanowiły mieszkania na kółkach. Okoliczni mieszkańcy zwracali uwagę na pomysłowość Romów i wykorzystanie wozów. Zachwyty wzbudzały zdobienia wozów typu wagonowego. Najczęściej jednakże bogate w zdobienia były zewnętrzne ściany. Pomieszczenia w środku były skromniejsze, jednobarwne, chociaż zdarzało się, że w jakimś wozie na suficie wymalowane było gwieździste niebo.

*„Mieli takie bryczki plecione, pałunki a na tym płachta. Z tyłu były takie wykrzywione bieguny i tam było siano dla kuni.” [Głuchów, kobieta, 75 lat]*

---

<sup>27</sup> L. Mróz, *Świat coraz bardziej zapomniany*, w: *Cyganie-Romowie. Zapomniane obrazy*, DiG, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>28</sup> Tamże.

*„...a te bogate Cygany to miały takie waguny jak cyrkowe, wystrojone, wymalowane w rozmaite wzory, albo to lwy, albo inne kwiaty. [...] Te waguny były z drewna i miały okna, były ładnie rzeźbione i malowane w zwierzęta i kwiaty po wierzchu i w środku. To były takie lwy, smoki. A kwiaty to w takie jasne kolory czerwone, zielone i żółte”*  
[Głuchów, kobieta, 74 lata]

*„A w środku to były łóżka, z tyłu wozu, na nich takie eleganckie poduchy haftowane, jeszcze ładniejsze jak u naszych panin na wydaniu”*  
[ok. Głuchowa, mężczyzna, 78 lat]

*„A była i kuchnia, tam gotowały bo wychodził z tych wagonów kumin i byłyjesce ławy, ale dokładnie nie wiem, bo do środka nie wpuszczali.”* [ok. Głuchowa, mężczyzna, 79 lat]

Ważnym aspektem takiego trybu życia był wybór miejsca pod obozowisko. Wedle wypowiedzi nie-romskich obserwatorów, Romowie wybierali tereny w pobliżu zbiorników wodnych, ale także niedaleko lasu. Chodziło oczywiście o szybki i łatwy dostęp do wody oraz drewna na ogniska. Zawsze wybierali te same, sprawdzone wcześniej miejsca. Mieszkańcy okoliczni zazwyczaj potrafili dość precyzyjnie wskazać miejsca, gdzie dawniej zatrzymywały się tabory. Muszę jednakże zauważyć, że w większości przypadków wspomnieniami ze spotkań z wędrującymi Romami dzielili się ludzie starsi, rzeczywiście obserwujący tabory, znający je z autopsji, dziś około 70-80-letni. Ich opinie na temat Romów były różnego rodzaju pozytywne i negatywne. Przybierały formę prostych zdań i krótkich opinii, ale również anegdot i historyjek. Charakterystyczne jest i to, że większość respondentów nie dostrzegала różnic pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami romskimi. Dla badanych Romowie tworzyli jednorodną grupę, a rozróżnienie jakie było dokonywane to podział na Cyganów biednych i Cyganów bogatych. Chociaż zdarzało się, że pewne tabory były określane jako „nasze”, bo przyjeżdżające „do nas” cyklicznie, a inne były taborami obcymi.

*„Już dawno nie jeżdżom tymi wozami, szkoda czasami poszło się tam do nich popatrzeć jak uny się bawiom.”* [ok. Głuchowa, kobieta, 77 lat]

A. Mirga w artykule poświęconym badaniom stereotypu Cygana stwierdził, na podstawie analizy wypowiedzi nie-romskich respondentów, że stereotyp ten ma cechy wędrowania. Istotne jest jednak to, jak zaznaczył autor, jakie znaczenia „wędrowaniu” nadawali respondenci. Okazało się, że wędrowanie znaczyło: podróżowanie, zwiedzanie kraju, świata, beztrioskie włóczenie się bez celu. Jednakże wędrowanie to także kara, sposób na lekkie życie, przymus do wędrowania, cecha wrodzona Cyganów, celowa i systematyczna polityka kraju, który sam wysyła Cyganów na okresowe wędrowanie.<sup>29</sup>

Nie wszyscy Cyganie byli oceniani przez mieszkańców wsi i miast jako obcy. W przypadku kiedy w danej miejscowości byli Romowie prowadzący osiadły tryb życia, a pojawiali się przejazdem grupy wędrujące, to wtedy ta grupa wędrująca była „obca” w odróżnieniu od Romów osiadłych – „swoich”. Wędrowni Cyganie odpowiadali zatem kryteriom obcości.<sup>30</sup>

## 2.3 Na kresach

Podobny stosunek do problemu wędrowania Romów mają Polacy mieszkający na Litwie i pamiętający jeszcze czasy przedwojenne z autopsji lub z opowieści rodziców i dziadków. Szczególnie ciekawe są w mojej ocenie wypowiedzi mieszkańców Wileńszczyzny. W opinii Polaków - mieszkańców Litwy - Cyganie są przede wszystkim: **ludem wędrownym** (ludem koczowniczym, nomadami, wędrowcami).<sup>31</sup> Są określani także jako naród wędrujący, jako naród nie posiadający ojczyzny i ten, który nie może się osiedlać.<sup>32</sup> Podczas badań uzyskano tylko jedną wypowiedź mówiącą o tym, że ojczyzną Cyganów jest cały świat. Oznaczało to jednak, moim zdaniem, brak przynależności do jakiegokolwiek konkretnego miejsca na ziemi.<sup>33</sup> Niektórzy respondenci jako kraj pochodzenia Cyganów podawali Indie. To, że Cyganie rozeszli się po świecie, tłumaczyli tym, że „to leży w ich naturze”.<sup>34</sup> Niektórzy posiadali dokład-

---

29 A. Mirga, *Krajobraz wiejski z Cyganami. Z badań nad stereotypem Cyganów w Polsce*, Zeszyty Naukowe UJ. Prace etnograficzne, 1988, z. 24, s. 113

30 Tamże, s. 114.

31 Piszę o Cyganach ponieważ tę nazwę stosowali zarówno nie-romscy jak i romscy mieszkańcy Litwy.

32 W152/5/158, *Turgiele, Polka, katoliczka*, lat ok. 60 – materiały archiwalne IEiAK UW.

33 W34, *Dobra, Polak, katolik*, lat ok. 90.

34 W78/1/21, *Butrymańce, Polka, katoliczka*, ur. 1936.

niejsze informacje o pochodzeniu Cyganów. Respondent z Dołgiedance poinformował, że Cyganie wywędrowali około pięciu, sześciu wieków temu z półwyspu Malakka. Przyjechali taborami i po prostu rozproszyli się po całej Europie.<sup>35</sup>

Wędrujący Cyganie w zasadzie nie byli straszni, ich obcość była przerażająca jedynie w przypadku, kiedy pojawiali się w jakimś miejscu po raz pierwszy. Respondent z Raczkunów zaznaczył, że mieszkańcy jego rodzinnej wsi rozpoznawali „swoich” Cyganów, bo zazwyczaj do wioski przyjeżdżali co roku ci sami Cyganie.<sup>36</sup> Domniemanie, że Cyganie nie potrafią inaczej żyć i po prostu muszą być w drodze, pozwalało większości respondentów uznawać Cyganów z „obcych”. Respondentka z Bernat opowiedziała historię o tym, jak pewna Cyganka wyszła za męża za Polaka. Zanim przywykła do osiadłego trybu życia swojego męża, siadała pod brzozą i płakała, że nie może już z innymi Cyganami jeździć. Respondentka była zdania, że Cygan musi podróżować, bo wtedy robi to „co czuje najlepiej”.<sup>37</sup>

Oczywiście fakt nie posiadania przez Cyganów domów, mieszkań, gospodarstw i stałego źródła dochodu był konsekwencją koczowniczego trybu życia, ale także przyczyna podejmowania takich a nie innych sposobów zarobkowania. Podstawową funkcją zarobkowania miało być bieżące zabezpieczenie materialnej strony egzystencji rodziny.

Wędrowanie nie było czynnością akceptowaną, czy uznawaną za pożądany styl życia. Jedna z respondentek opowiadała, że nie chciałaby żeby jej dziecko wędrowało z Cyganami, żeby nie miało konkretnego miejsca i równie konkretnej pracy. Zaznaczyła przy tym, że Cygan osiedlony, nie wędrujący, już nie kradnie.<sup>38</sup> Zresztą dla wielu respondentów wędrowanie Cyganów jednoznacznie wiązało się z dokonywaniem przez nich kradzieży i oszustw. Równie wielu o cygańskich wędrownkach dowiadywało się niejako z drugiej ręki, bądź wnioskowało o tym napotykając we wsi kilka Cyganek chodzących z wróżką od domu do domu. Wielu jednakże widziało przejeżdżające przez ich rodzinne wsie i miasta tabory a nawet odwiedzało cygańskie obozowiska. Wypowiedzi respondentów nawet nie sugerują, że w oczach mieszkańców Litwy te cygańskie wędrownki miały jakiś sens, pomimo ich oczywistego związku z handlem, żebractwem i wróżką.

---

35 W32, *Dołgiedance, Polak, katolik, lat ok. 70.*

36 W162, *Raczkuny, Polak, katolik, lat 72.* 37 W137/1/1, *Bernaty, Polka, katoliczka, ur. 1925.*

38 W103/1/114, *Soleczniki, Polka, katoliczka, ur. 1911.*

*„Oni wolą taborami wędrować i tak żyć. Zatrzymać się we wiosce, w miasteczku, do chaty wejść, powróżyć, coś skraść. Bardzo oszukują. Zimą bywało, ludzie ich do chat przygarniali, Cyganie spali na piecach, na ziemi, różnie i była taka zasada, że tam gdzie Cygan znalazł gościnę, to już nie kradł, nie oszukiwał... gdzie wilk wprowadził się, tam owieczki nie skradnie.” [W115/1/81, Nowokieme, Polka, katoliczka, lat ok. 70]*

Zgodnie z przekazami mieszkańców Litwy, latem Cyganie wędrowali swoimi wozami po całym świecie. Wozy były kryte ceratą i brezentem chroniąc od deszczu cały dobytek cygańskiej rodziny, składający się często z kilku garnków i pierzyny. Latem obozowiska zakładano w lesie lub pod lasem, w pobliżu wody. Zatrzymywano się w jednym miejscu na kilka dni. W obozie cygańskim panował ustalony porządek. Rano kobiety w raz z dziećmi szły do wsi kraść, wróżyć i prosić o jedzenie. Kiedy wracały z wyproszonymi produktami jakaś starsza kobieta gotowała dla wszystkich w ogromnym kotle wspólny posiłek. W obozowisku Cyganie mieszkali w namiotach – w nich spali i przechowywali dobytek, pierzyny, poduszki. Kiedy ponownie wyruszyli w wędrowkę wszystko pakowali na wozy. Respondenci zauważali, że tylko kobiety pracowały, mężczyźni zazwyczaj oglądali odpoczywających. Wśród nich był jeden najważniejszy, starszy mężczyzna, który wydawał rozkazy i którego wszyscy słuchali.<sup>39</sup> To on miał decydować, dokąd dalej pojadą i gdzie się zatrzymają.<sup>40</sup> Natomiast zimą Cyganie zazwyczaj zamieszkiwali w jakichś budynkach gospodarczych, w domach chłopskich, spali na podłodze zarzucanej słomą i jakimiś szmatami. Niekiedy odwzajemniając nocleg pomagali gospodarzom w pracach gospodarskich. Zdarzało się jednak, że i zimą wędrowali mieszkając po chłopskich chatach i stodołach jedynie po dwa, trzy dni. Rozrywką koczujących Cyganów był taniec, śpiew i skoki przez ognisko. Najpierw przez ognisko przeskakiwał mężczyzna, następnie kobieta, a na samym końcu dziecko.<sup>41</sup> Małym dzieciom budowano również huśtawki.<sup>42</sup>

Oczywiście problem kontynuowania wędrowek przez niektórych Cyganów także na Litwie jest bardziej złożony i nie można jednoznacznie po-

---

39 W135/1/32, Gowsztany, Polacy, katolicy, lat 77, 71.

40 W31, Ejszyszki, Polka, katoliczka, lat ok. 60.

41 W88, Suderwa, Polka, katoliczka, lat ok. 70.

42 W136, Purwiszki, Polak, katolik, lat ok. 65.

wiedzieć, że w pewnym momencie wszyscy Cyganie zaprzestali prowadzić wędrowny tryb życia. Podobnie zresztą było w Polsce. Procesy osiedleńcze były długotrwałe i w przypadku niektórych rodzin nadal trwa etap przystosowawczy do życia w społeczeństwie nowoczesnym, „w miejscu”. Chodzi tu mianowicie o to, że nie można rozdzielić osiedlenia się od zmiany poczucia tożsamości tak z miejscem, jak i z grupą oraz od identyfikacji siebie jako Cygana (Roma). Kiedy prowadziłam rozmowy podczas badań nt. tańca tradycyjnego niektórzy romscy respondenci twierdzili, że Romowie już nie wędrują, inni natomiast byli przeciwnego zdania.

Podobnie niektórzy mieszkańcy Litwy, pytani przez badaczy z IEiAK UW podkreślali, że Cyganie nadal wędrują, bo nie porzucili koczowniczego stylu życia wraz z wejściem w rządy rządowych rozporządzeń dotyczących przymusowego osiedlania się Cyganów. Ich zdaniem, jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku trafiały się po wsiach cygańskie taborzy. Cyganie w tych taborach mieli nawet konie, chociaż już nie w takiej liczbie jak dawniej.<sup>43</sup> Istotną zmianą jest zastąpienie koni maszynami (czyli autami).<sup>44</sup> Tym samym Cyganie stali się mniej widoczni, ponieważ powoli zacierają się różnice pomiędzy nimi a innymi mieszkańcami Litwy, jeżeli chodzi o pewne wizualne aspekty podróżowania, przy czym nie chodzi tu o wędrowny tryb życia. Egzotyczni i łatwi do zauważenia były grupy Cyganów, którzy w latach dziewięćdziesiątych przyjeżdżali całymi rodzinami do Wilna z południowej Rosji. Koczowali na ulicach rozkładając na chodnikach materace i kołdry.<sup>45</sup> Zdarzały się również jednodniowe przyjazdy kilkunastoosobowych grup do jakiejś miejscowości, tak jak to się zdarzyło w Purwiskach, tylko po to, żeby zdobyć pożywienie i pieniądze, a nie rozkładać obozowisko.<sup>46</sup> Aczkolwiek jeszcze do niedawna – pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku - Cyganie rozbijali namioty koło Kowna.<sup>47</sup>

W jednej wypowiedzi pojawia się bardzo interesujące spostrzeżenie dotyczące identyfikacji etnicznej Cyganów:

*Nasi Cyganie, co tu jeździli taborami to nie pisali się Cyganie, tylko Polacy lub Rosjanie” [W113, Gliniszki, Polak, katolik, lat 68]*

---

43 W82, Stare Troki, Polka, katoliczka, lat 60.

44 W64, Żuki, polka, katoliczka, lat 71.

45 W102, Rubieże, Polak, katolik, lat 41.

46 W135, Purwiszki, Polka, katoliczka, lat 80.

47 W141, Podumble, Polka, katoliczka, lat ok. 25

Zdarzało mi się rozmawiać także w Polsce z osobami, które źródła wędrowania szukały w uwielbieniu natury. Zaskakujące dla nich były na przykład to, że Romowie rozstawiali stoliki turystyczne na trawnikach, skwerkach, obok ruchliwych ulic, przed bramą swojego domu.

*„...jest coś takiego, jak dusza pragnąca wolności. Cyganie, jak już kiedyś pisałem, żyją jakby ponad czasem i tym co się dzieje wokół nich. My kochamy wolność w szerokim tego słowa znaczeniu, wolność, naturę. Czasem sąsiedzi robią nam zdjęcia, kiedy ktoś z nas latem bierze kocyk i idzie na trawę, usiądzie a i często się prześpi. Nie ważne, że wokół toczy się życie, Cygan zatrzymuje ten czas, bo kocha wolność i kocha naturę. To nie jest tylko tradycja, bo to jest już wspomnienie, te czasy wędrówek były i minęły, dzisiejsze wędrówki to już gonitwa za lepszymi warunkami nie dla nas samych, a dla naszych dzieci. Ja chciałbym, żeby za kilka lat, mój Syn był w szkole traktowany na równi z pozostałymi dziećmi. Nie chcę, aby chodził do szkoły romskiej, ponieważ nie jestem zwolennikiem segregacji, chciałbym aby uczył się w szkole mieszanej, aby Jego przyszli szkolni koledzy nigdy Go nie poniżyli, nie pobili Go z przyczyn rasowych, aby nigdy nie nastąpił dzień, w którym przyjdzie do domu i postawi swoich rodziców w sytuacji, w której będą musieli podejmować kroki, bo nie będzie chciał już chodzić do szkoły. Zamiłowanie do wędrowania, a miłość do wolności i natury to zupełnie co innego.” [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

### 3. Relacje przestrzenne w życiu społecznym.

Związki pomiędzy relacjami przestrzennymi a relacjami psychologicznymi, jakie występują podczas interakcji społecznej bada proksemika. Ustalono, że ludzie (podobnie jak zwierzęta) mają swoje strefy i terytoria. Mamy swoje ulubione miejsca w domu (pokój, fotel), w miejscu pracy czy nauki. Kiedy ktoś zajmie „nasze” miejsce możemy poczuć irytację. Często w nieświadomej obawie przed taką sytuacją zostawiamy na naszych miejscach oznaki ich zajęcia. Są to drobne rzeczy osobiste takie jak rękawiczki lub przedmioty takie jak gazeta czy okulary. Także interakcje międzyludzkie rządzą się niepisаныmi prawami dotyczącymi stosownej odległości pomiędzy ludźmi. Każdy człowiek posiada wokół siebie strefy dystansu społecznego. Dostęp do poszczególnych stref mają tylko określone osoby. Kiedy obszar prywatności zostanie naruszony przez intruza pojawią się reakcje obronne polegająca na zwiększeniu odległości od intruza przez cofnięcie się. Jeżeli to nie będzie możliwe, tak jak ma to miejsce w windzie, nadawane będą inne sygnały uniemożliwiające skategoryzowanie relacji jako na intymnej. Te sygnały to unikanie kontaktu wzrokowego i głosowego oraz ograniczanie miejsc styku ciał.<sup>48</sup>

Proksemika to termin, który został wprowadzony przez antropologa E. T. Halla w końcu lat 50-tych dla opisu posługiwania się przez ludzi przestrzenią w procesie komunikacji. Proksemika jest często utożsamiana z badaniami nad dystansem interpersonalnym jako jednym z podstawowych wskaźnikami relacji społecznych. Hall stwierdził, że organizacja przestrzeni osobistej jest zróżnicowana kulturowo. Zawsze jednak można ją opisać jako zestaw kilku koncentrycznych kręgów, których centrum stanowi jednostka. Hall wyróżnił cztery strefy używane przez nas nieświadomie podczas interakcji z innymi ludźmi: strefę intymną (0-45cm), osobistą (45-120 cm), społeczną (1,2-3,6 m) oraz publiczną (3,6-6m).<sup>49</sup> Bliskość przestrzenna jest wskaźnikiem sympatii bądź antypatii. Im mniejszy dystans, tym bliższa relacja. Także w odniesieniu do dystansu etnicznego, chociaż źródłem jego nie jest antypatia lecz stereotyp.

---

48 <http://pedagog.umcs.lublin.pl/~sylwesto/kody.htm> [data pobrania: 15.06.2008, 19:30]

49 E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 2003



Innym aspektem przestrzennym wpływającym na komunikację interpersonalną w grupie jest organizacja przestrzeni, w jakiej grupa komunikuje się, pracuje i świętuje. Dotyczy to np. zajmowania miejsca przy stole czy rozproszenia i rozkładu audytorium podczas jakiegokolwiek spotkania. Generalna zasada polega na zapewnieniu uczestnikom odpowiedniego zakresu kontaktu wizualnego z innymi uczestnikami interakcji. Większy kontakt wizualny, przy stołach ustawionych w podkowę lub w zakrzywionych dwóch rzędach pozwala lepiej ocenić reakcje innych ludzi niż wtedy, kiedy stoły ustawione są w rzędy równoległe, które tworzą bariery pomiędzy uczestnikami i utrudniają interakcję. Pobudza to do czynnego uczestnictwa, zabierania głosu itp. Ma to szczególne znaczenie kiedy spotkanie Romów nie odbywa się w ścisłym gronie rodzinnym, lecz szerszym, ponad rodowym, rodowym i zasady rozdziału płci muszą zostać zachowane. Jest to najważniejszą kwestią organizacji przestrzeni w społecznościach romskich.

## 4. „Swojskość” i „obcość” przestrzeni

**P**odróżowanie związane jest nie tylko z przemieszczaniem się z miejsca na miejsce, ale również z doświadczaniem przestrzeni i ludzi. W taborach na małej przestrzeni skupiało się zazwyczaj dużo osób. Rodziny były liczne, wozy czy też namioty niezbyt duże. Obozowiska również zajmowały niezbyt wielki obszar przestrzeni z przyczyn bezpieczeństwa. Współdziałanie rodzin podróżujących wspólnie taborom wykluczało przestrzenne odosobnienie (możliwe tylko w wyjątkowych sytuacjach, np. w przypadku porodów). J. Yoors w swojej opowieści o wędrowaniu z Lowarami napisał, że zdarzało mu się, iż nagle zaczynał odczuwać potrzebę fizycznej osłony, zamkniętej przestrzeni, odosobnienia. W tej sytuacji możliwe było jednakże inne odosobnienie, które Romowie zdefiniowali jako „stan duszy”.<sup>50</sup> Yoors pisał, że pojęcie „osobności” miało dwojaki sens: po pierwsze oznaczało nie wtrącanie się w cudze sprawy, po drugie - unikanie gorszenia swoim zachowaniem innych. Jako przykład opisał sytuację, kiedy to Lowarzy nie odzywali się do siebie z rana, zanim się nie umyli, czyli przygotowali do podjęcia rozmów i spotkań. Delikatność i maksymalne uwrażliwienie odnosiły się także do potrzeb naturalnych.<sup>51</sup>

Sposoby wartościowania przestrzeni i stosunków interpersonalnych były i są zatem wynikiem nałożenia się na siebie dwóch elementów: światopoglądu magicznego Romów oraz czynnika ekonomiczno- społecznego i konieczności dostosowania się do nich. Obecnie strefa osobista w przypadku społeczności romskiej można określić jako dom. Oczywiście odnosząc ją do skali makro. W różny sposób opisuje się dom, mniej lub bardziej metaforycznie. Dom, to budynek, jak i ludzie oraz przedmioty określane jako „ich przedmioty”. To w jaki sposób definiuje się pojęcie domu jest uzależnione wydaje mi się wiekiem osób wypowiadających konkretne opinie, ale i stylem wychowania. Wartości przekazywane na tej drodze w rodzinach są często kluczem do zrozumienia problemu dystansu społecznego.

---

50 J. Yoors, *Cyganie*, Kraków 1973, s. 52.

51 *Tamże*, s. 53.

## 4.1 Symboliczne kategoryzowanie przestrzeni.

W zależności od rangi zdarzenia, w którym Romowie uczestniczą, sposobom organizacji przestrzeni towarzyszą inne założenia. Podkreślone zostaje rozgraniczenie swojskości i obcości przestrzeni z perspektywy światopoglądu magicznego Romów oraz społeczne uwarunkowanie organizacji przestrzeni w odniesieniu do zasad proksemiki z perspektywy oczywiście komunikacji interpersonalnej. Te dwa podejścia do założeń organizacji przestrzeni przenikają się i współdziałają ze sobą.

Pojawia się pytanie o przywiązanie do miejsca czy uznanie go za „swoje”. Podjęcie decyzji o opuszczeniu miejsca stałego pobytu jest uwarunkowane wieloma czynnikami. Znani mi Romowie pomimo wyrażania tęsknoty za stylem życia przodków, utożsamiają się z miejscami, które stają się dla nich domem. Szczególnie fakt ten dotyczy wielu młodych kształcących się ludzi. Nie mniej jednak, kiedy zachodzi taka konieczność – wyjeżdżają:

*„Niechęć i powszechne odrzucenie Romów było i wciąż jest przyczyną podobnej i psychologicznie uzasadnionej reakcji niechęci i odrzucenia świata gadziów. Cyganie na przełomie wieków wykształcili szereg mechanizmów, które umożliwiły przetrwanie na marginesie społeczeństw większościowych. Społeczeństwa te bowiem, za pośrednictwem swoich instytucji (szkół, policji, sądów) częściej stanowią zagrożenie dla integralności i tożsamości Romów niż szansę na rozwój i dobrobyt. Konsekwencją tego konfrontacyjnego współistnienia jest między innymi chęć przeniesienia się w inne miejsce. W przypadku zagrożeń, braku pracy, szkoły czy zgrzytów ze społeczeństwem większościowym, nam po prostu o tyle łatwo przychodzi przesiedlenie się, że traktowane jest to, jako typowa reakcja w wyniku zagrożenia, często decyzja wspierana przez starszych Cyganów, a temu trudno się dziwić. Ten mechanizm działa w prosty sposób. Jeśli w danym kraju, założmy podjęcie pracy wiąże się z koniecznością przemieszczenia się do innego (większego) miasta, Cyganie wolą żyć wspólnie i szukać pracy w innym państwie, gdzie taki warunek nie będzie miał miejsca. Żeby zrozumieć przyczynę i to „coś” co sprawia, że Cyganie ot tak jadą i już, nie można spoglądać tylko na grupy mieszkające w Polsce. W każdym kraju, gdzie żyją Cyganie tym „czymś” będzie coś innego.*

*Przesiedlenie nie jest dla nas przyjemnością. To konieczność, bardzo boląca najczęściej konieczność porzucenia swojej rodziny i szukania „szczęścia” w innym miejscu. [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

Tęsknotę za wędrowną, przemieszczaniem się z miejsca na miejsce należy już raczej postrzegać jako odzwierciedlenie stereotypu Romów / Cyganów, które są w dyspozycji nie-Romów. Stereotypowe obrazy przedstawiające wędrujących Romów, trzeba to jeszcze raz wyraźnie powiedzieć, Romowie tęskniący za wędrowaniem są po prostu częścią wiedzy potocznej o tej społeczności.

Wytyczanie granic w odniesieniu do relacji przestrzennych odnosi się w głównej mierze do życia społecznego i tożsamości społecznej / etnicznej. Są jednakże granice i miejsca, które Romowie odbierają w ambiwalentny sposób jako swoje i obce jednocześnie. W światopoglądzie magicznym Romów takimi miejscami są np. kościoły i cmentarze, a dawniej także szpitale.

Wyjątkowość i hierofania cmentarza zamknięta jest murami cmentarnymi. Niektórzy Romowie nadmieniali w rozmowach, że na cmentarzach najczęściej pojawiają się duchy zmarłych. Podobnie zresztą jest w przypadku szpitali, które kojarzą się Romom nie tylko z leczeniem, ale i z umieraniem. Cmentarz jednakże wywołuje również pewne konsekwencje natury społecznej. Na przykład wielkość, forma nagrobka i materiał, z jakiego jest wykonany, mają zwracać powszechną uwagę. Zdaniem respondentów nagrobek powinien być ładny, trwały i tak duży, aby był dobrze widoczny z daleka. Interesujące jest również to, że na cmentarzach tworzone są skupiska romskich grobów, które rozmieszczone są na pewnym niewielkim obszarze cmentarza. Pomimo, że respondenci tłumaczą to wykupywaniem prawa do większego kawałka terenu cmentarza, dla „całej rodziny”, to moim zdaniem chodzi tu o zintegrowanie większej grupy osób w czasie obchodów Święta Zmarłych w jednym miejscu, a więc o wspólne przeżycie określonych działań związanych ze zmarłymi. Inna rzecz, ale równie ważna, to troska o „los” zmarłego: mając „towarzystwo” bliższej czy dalszej rodziny nie „będzie samotny”. Respondenci mówią również o tym, że dzięki takiemu umiejscowieniu grobów łatwiejsza jest opieka nad nimi, ponieważ istnieje możliwość zapalenia znicza, czy wyczyszczenia płyty innego grobu niejako „przy okazji”.

Wspomniany wcześniej szpital jest również miejscem odosobnienia dla rodzących kobiet. Uzasadnieniem są jednakże nie tylko względy magiczne, czy też odwołania do systemu skałań, ale również troska o zdrowie kobiety i zapewnienie jej właściwej opieki lekarskiej. Dawniej, a więc jeszcze około 30 lat temu, kiedy życie rodzinne Romów było całkowicie tożsame z życiem społecznym całej grupy (chodzi o brak prywatności, a nie o osobność), kobietę zawsze izolowano. Podczas wędrówek miejscem izolacji mógł być inny namiot, wóz, potem inne mieszkanie czy dom, gdzie kobieta mogła swobodnie wykonywać różne prace związane z opieką nad dzieckiem. Respondenci zgodnie podkreślali, że kobieta ukrywała przed wzrokiem innych członków grupy (głównie mężczyzn) nie tylko dziecko, ale i samą siebie. Żyła na uboczu, nie uczestnicząc bezpośrednio w życiu społecznym grupy własnej. W czynnościach takich jak pranie, sprzątanie, gotowanie wyłączały ją inne kobiety z grupy. Były to prace przy noworodku (oprócz karmienia), ale również przy jej rodzinie. Jeżeli zdarzało się tak, że kobieta w okresie połogu wykonywała jakieś prace domowe, to czyniła to tylko wtedy, kiedy zmuszały ją do tego okoliczności, kiedy nie mogła liczyć na pomoc innych kobiet. Tylko w takich sytuacjach, ani ona, ani jej mężczyzna, który wtedy mógł jej pomóc lub nawet wyręczyć w pracach przypisanych zwyczajowo kobiecie, nie byli skalani i nie nakładano na nich kar. Nieliczni moi respondenci, z którymi miałam okazję rozmawiać około 5 lat temu twierdzili, że to krew powoduje nieczystość, która jest bezpośrednią przyczyną izolowania kobiet.

*„...kobieta musi przez 6 tygodni leżeć w łóżku i nie wolno jej nic robić. Nie wolno jej nic dotykać. (...) Nie może, bo kala by szła. Ale nie z tego względu, żeby jej się nic nie stało, tylko u nas jest taka tradycja: dziecko się urodziło – krew, i nie wolno jej dojsć do talerza, ani gotować. Nie może. Zabronione jej. Nie wolno, bo wtedy kala. (...)”*  
[Polska Roma, mężczyzna, lat 65]

Współczesna izolacja przestrzenna kobiet i dziecka po porodzie ograniczona jest do pokoju, w którym zostaje wraz z dzieckiem odosobniona. W przypadku izolacji towarzyskiej, kobieta posiada ograniczone możliwości uczestniczenia w życiu społecznym grupy a nawet własnej rodziny. Nie może wychodzić z domu, a właściwie nawet z pomieszczenia dla niej przeznaczonego. Zatem nie widuje się z krewnymi (ewentualnie z kobietą

oddelegowaną do pomocy), nie uczestniczy w uroczystościach rodzinnych, nie odwiedza cmentarza ani kościoła.

## 4.2 Strefa publiczna – moje miasto

Warto chyba zadać sobie pytanie, dlaczego Romowie mieszkają w miastach? Aby odpowiedzieć na wyżej postawione pytanie, należy dokonać w tym miejscu rozróżnienia społeczności romskiej na grupy osiadłe i o tradycjach wędrowania, ponieważ sposób życia narzucał tutaj odmienne rozwiązania, dotyczące sposobów osiadania stałego i czasowego oraz wyglądu mieszkań Cyganów (Romów).

Romowie prowadzący życie wędrowne przemieszczali się wozami o zróżnicowanej konstrukcji zaprzężonymi głównie w konie, ale także w woły lub osły, na postojach zaś przebywali w namiotach, szałasach, ziemiankach. Standard samych wozów zmieniał się z upływem lat w zależności od poziomu zamożności konkretnych rodzin, dostępu do zdobyczy technicznych, a nawet mód panujących wśród samych Cyganów. Stopniowo zwykłe chłopskie wozy zastąpiono solidniejszymi, krytymi płótnem, te z kolei ustąpiły miejsca drewnianym barakowozom a współcześnie samochodom i wygodnym przyczepom campingowym. Przestano korzystać z prowizorycznych szałasów, budowanych na miejscu postoju, po prostu zamieniono je na płócienne namioty o różnej konstrukcji.

Tabory przemieszczały się z miejsca na miejsce na ogół od wiosny do jesieni (nieliczni wędrowali także zimą), po drodze zakładano obozowiska, głównie w lesie i nad wodą w pobliżu osad ludzkich. W mieście lub na wsi większość Cyganów zatrzymywała się na dłużej dopiero zimą. W tym czasie po prostu wynajmowano tzw. kwatery, czasem były to jedynie pokoje, czasem całe mieszkania, czy chałupy. Z kolei Cyganie osiadli mieszkali w miastach i na wsi, gdzie budowali swoje domy, często sytuowane na obrzeżach osady, na terenach zalewowych, czyli zajmowali przestrzeń z gospodarczego i społecznego punktu widzenia – niepełnowartościową. Współcześnie w coraz większym stopniu Romowie przejmują w tej dziedzinie zwyczaje i styl życia otoczenia.

Warto zwrócić uwagę na samo zjawisko nomadyzmu, który powszechnie kojarzony z Cyganami i typowymi dla nich zachowaniami, w dużej

mierze uwarunkowany został przez wpływy otoczenia, z czasem dopiero stając się istotnym elementem kulturowego etosu wielu grup. Choć sama wędrówka z Indii ku Europie niosła w sobie załączek przyszłego nomadyzmu, to jednak równie dawne jak świadectwa o ich przemieszczaniu się z miejsca na miejsce są przekazy o Cyganach osiadłych.<sup>52</sup> Wydaje się, że ów wielowiekowy nomadyzm wynikał przede wszystkim z konieczności motywowanej ekonomicznie: Cyganie parali się zajęciami, które albo wiązały się z przemieszczaniem, albo zmuszały ich do takiego sposobu życia ze względu na postawę osiadłych, miejscowych rzemieślników, niechętnych konkurencji. Dodać do tego należy administracyjne zakazy osiedlania się na danym terytorium, uniemożliwiające przez wiele lat zaprzestanie wędrówek.<sup>53</sup> Gdy w końcu sposób postępowania z Cyganami zmienił się i położono nacisk na osiedlanie ich, wędrowanie obrosło mitologią i folklorem stanowiło istotny element kultury, zaś jego porzucenie równało się utracie ważnego składnika własnej tożsamości, zaś presja w tym kierunku traktowana była jako zamach na samą istotę cygańskości (w dalszym ciągu ważne były także kwestie ekonomiczne: osiadły tryb życia oznaczał mniejsze dochody i mniejszy rynek zbytu na ich usługi, które - co istotne - również stały się ważnym elementem kulturowego etosu), dlatego też nowe wymagania wobec Cyganów spotkały się z niechęcią i dezaprobatą ze strony Romów. Po zakończeniu działań wojennych Cyganie polscy powrócili do tradycyjnego sposobu życia, tzn. podjęli przerwane wędrówki. Jednak nowy system polityczny i panująca ideologia nie akceptowały nomadycznego stylu bytowania, jako zbyt odlegającego od przyjętego wzorca postępowania obywateli państwa socjalistycznego. Już w 1947 r. powstają pierwsze przymusowe obozy pracy, w których osadzono m.in. wędrownych Romów. W roku 1950 podjęto na szczeblu ministerialnym decyzję o przeprowadzeniu ewidencji ludności cygańskiej oraz wydano dyspozycje odnośnie udzielenia pomocy materialnej i organizacyjnej zbiorowości osiadłym. Jednocześnie prowadzono akcję propagandową mającą skłonić grupy wędrowne do osiedlania się na stałe. W prasie pojawiły się apele współpracujących z władzami Cyganów dotyczące porzucania wędrówek, nagłośniono w mediach pracę Cyganów w Nowej Hucie (byli to jednak Cyganie Karpaccy - już wcześniej osiadli, więc siła oddziaływania takiego

---

52 A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie. Odmiennosc i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 184-196.

53 Tamże, s. 45-64 i dalsze.

przykładu była znikoma) i innych miejscach, obiecywano pomoc materialną ze strony państwa (której jednak często - ze względu na niedobór środków - nie udzielono potrzebującym i chętnym do zaprzestania wędrówek). Efekty były niezadowolające, dlatego też wkrótce przystąpiono do bardziej energicznych działań. Warto dodać, że na początku 1952 r. w Wałbrzychu powołano pierwszą w Polsce powojennej organizację cygańską - Stowarzyszenie Cyganów Osiadłych, które zajmowało się głównie organizowaniem pomocy materialnej dla miejscowych Romów.<sup>54</sup>

### 4.3 Adaptacja do życia w mieście

Konieczność osiedlenia się zainicjowała proces adaptacji grup wędrujących do życia w mieście. Znaczna odrębność Romów, w zakresie antropologii fizycznej i społeczno-kulturowym zawsze utrudniała przystosowanie się do prowadzenia osiadłego trybu życia i życia w mieście. Przez wiele lat Romowie raczej podkreślali swoją odrębność i woleli pozostać w pewnej izolacji od otoczenia.<sup>55</sup> Zarówno przymusowe działania adaptacyjne, jak i te inicjowane przez samych Romów były procesami długofalowymi i nie zawsze przynosiły zamierzony efekt. Bardzo często skutki takich działań były mierne, żeby nie powiedzieć żadne. Często na skutek niezrozumienia władz, braku stosownej wiedzy o Cyganach, a często i stylu życia samych Cyganów, niepowodzenia adaptacyjne przynosiły potwierdzenie negatywnych stereotypów, co dodatkowo spowalniało procesy adaptacyjne.

Oczywiście życie w mieście, a tym bardziej współcześnie, wymaga większego zaangażowania ze strony Romów w konstruowanie pozytywnych relacji pomiędzy nimi samymi a współobywatelami nie-romskimi. Nowoczesne państwo wymaga zresztą od obywateli wypełniania określonych obowiązków (np. edukacji, służby wojskowej, płacenia podatków), ale również nadaje określone prawa i przywileje – Romowie jako obywatele państwa polskiego również posiadają prawa i obowiązki. Mieszkając w mieście, łatwiej jest im poddać się obowiązkom, odebrać należne sobie przywileje, ale i łatwiej zachować dystans i anonimowość, a także znaleźć zatrudnienie, założyć firmę itd.

---

<sup>54</sup> <http://www.olszowka.most.org.pl/cygan.htm> [data dostępu: 10.01.2006]

<sup>55</sup> J. Depczyńska, *Adaptacja Cyganów do życia w mieście*, „Etnografia Polska”, t. XXII, z.2, s.55-56.



### 4.3.1 Przykład: Romowie w mieście X

Do miasta X Romowie przyjechali w połowie lat 60-tych XX wieku. Przyjechali, kiedy to władze Polski Ludowej zaostrzyły działania mające na celu zmuszenie Romów do podejmowania pracy i stałego osadnictwa. Romowie, którzy jako pierwsi osiedlili się w tym mieście na stałe, stali taborem na terenach wschodniej Polski.<sup>56</sup> Dostali dwa tygodnie od ówczesnych władz na podjęcie decyzji, czy osiedlają się w jednym z miast tego regionu w starych budynkach PGR-u, czy gdziekolwiek indziej. Zdecydowali, że jadą do miasta X, gdzie właśnie budowano duży kombinat, co mogło dawać szansę na jakąś pracę w przyszłości. Romowie koleją przetransportowali swoje wozy do wybranej miejscowości (konie sprzedali) i początkowo koczowali w nich przy jednej z miejskich ulic. Później dostali mieszkania.

Jeszcze w 1964 roku część przybyłych do miasta Romów zajmowała się pobielaniem kotłów. Pobielali oni kotły nie w miejscowym kombinacie, ale na łąkach poza miastem. Miejsca, w których mieszkają Romowie niestety nie cieszą się w mieście dobrą sławą: „...Znajdziecie w X po prostu swojskość” – zwłaszcza po północy, w parku pod pomnikiem B. Radzę wracać taksówką, a nigdy, przenigdy na piechotę, zwłaszcza ulicą K. Tam lubią bawić się Cyganie...”. Porzucili pobielanie kotłów oraz handel końmi i zaczęli zarabiać muzykowaniem na dancinгах, kobiety zaś wróżbą. W mieście żyje około 60 romskich rodzin – ponad 200 osób. Ich poziom wykształcenia, zgodnie z informacjami zawartymi na stronie internetowej Urzędu Miasta, jest niski i nie odbiega od ogólnokrajowego. Wśród starszego pokolenia są przypadki analfabetyzmu, ale warto by tu nadmienić, że są rejony, w których zjawisko analfabetyzmu dotyczy

---

56 „W roku 1964 przystąpiono do realizacji nowej, bardziej restryktywnej polityki wobec wędrownych Cyganów. Wiosną tego roku przeprowadzono kolejną akcję ewidencyjno-kontrolną taborów dokonaną przez MO, w kilka dni później przeprowadzono z ich członkami rozmowy zachęcające do osiedlania się, grożąc sankcjami w przypadku dalszego wędrowania. Poruszających się wozami Romów miano karać na mocy ustaw o: zgromadzeniach (nielegalne przebywanie dużej ilości osób w jednym miejscu), zwalczaniu chorób zakaźnych (zaniedbanie obowiązku szczepień ochronnych), ochronie przeciwpożarowej (palenie ognisk w lesie, brak sprzętu gaśniczego), obowiązku szkolnym (nie posyłanie dzieci do szkół). Początkowo Cyganie zlekceważyli groźby i wędrowali nadal, jednak postawa milicji i terenowych agend państwowych (karanie grzywnami i aresztem, przyspieszony tryb orzekania kar etc.) sprawiła, że ruch taborów stopniowo malał i do końca lat 70. faktycznie zanikł jako sposób życia, ożywając jedynie jako okazyjno- sentymentalne jednorazowe wyprawy.” [R. Okraska, Cyganie – Romowie, <http://www.olszowka.most.org.pl/cygan.htm> ].

również osób młodych w wieku około dwudziestu kilku lat. Dorośli nie przywiązują specjalnej uwagi do edukacji swych dzieci, a wiele kobiet romskich nadal wychodzi za mąż bardzo wcześnie i na edukację w ich życiu nie ma już miejsca, z racji obowiązków, jakie są nakładane na zaślubione kobiety. Jedna z mieszkanek miasta X wspominała w rozmowie ze mną, czasy, kiedy jeszcze chodziła do szkoły. Będąc uczennicą chodziła do jednej klasy z dziewczętami romskimi. Funkcjonowały one w szkole „normalnie”, chodziły na lekcje, zakładały spodnie. Z chwilą ukończenia szkoły podstawowej wychodziły za mąż, rezygnowały z życia poza społecznością romską i nosiły spódnice (spodni już nie zakładały). Nie utrzymywały także kontaktów z polskimi koleżankami ze szkoły. Podobne doświadczenia i obserwacje miały córki mojej rozmówczynie – dziś już dorosłe kobiety. Zdaniem miejskich urzędników dzieci nie bardzo chcą chodzić do szkoły (choć uogólnianie tego twierdzenia moim zdaniem jest ryzykowne), bo mają kłopoty w kontaktach z rówieśnikami, co z kolei spowodowane jest słabą znajomością języka polskiego. I w ten sposób izolacja pogłębia się.

MSWiA realizuje od 2001 roku specjalny program pomocowy dla mniejszości narodowych i etnicznych. Przeznacza na te działania ok. 5 mln zł rocznie. W jego ramach działa już w kraju około stu tzw. romskich asystentów. Od września 2006r. taki asystent pracuje również w mieście X. Ma robić wszystko, by Romowie przestali traktować szkołę, jako miejsce gdzie ich dzieciom może stać się krzywda, będą pilnować, żeby dzieci docierały do szkół, miały odrobione lekcje. Dotyczy to także przedszkoli, bo tam dzieci nabierają umiejętności trzymania ołówka, nawiązywania kontaktów z rówieśnikami. Bycie asystentem romskim nie jest wdzięczną pracą, pozbawioną problemów, jest ona związana często z przymusowym dostarczaniem dzieci na lekcje, ale dająca zapewne ogromną satysfakcję.

W mieście X od roku 2005 do 3 przedszkoli uczęszczało 7 romskich dzieci w wieku od 4 do 6 lat. Miały opłacony pobyt, wyżywienie i dodatkowe zajęcia: gimnastykę, taniec, j. angielski. Również od tego roku 10 dzieci (7–10 lat) uczęszczało do ogniska muzycznego. Natomiast od nowego roku szkolnego 2007/2008 najbiedniejsi uczniowie romscy mieli otrzymać zapomogę na zakup podręczników szkolnych. 5 tys. złotych na ten cel przekazało Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej Ministerstwo Edukacji Narodowej.

## 4.4 Sposób konstruowania tożsamości społecznej w odniesieniu do miasta

Tutaj pojawia się pytanie o mechanizm konstruowania tożsamości społecznej, w której odniesieniem jest nie grupa własna, ale miejsce zamieszkania, czyli w tym przypadku – miasto. Mając na uwadze żywotność i moc stereotypu Cygana wiecznego tułacza i wędrowcy można poczuć się zaskoczonym, tym, że współcześnie, Romowie bardzo często podkreślają swój związek z konkretnym miejscem, miastem, osadą, osiedlem itp. Przyczyny takiego stanu rzeczy są oczywiście bardzo różne, począwszy od prawnych (zameldowanie, realizowanie obowiązku szkolnego) poprzez ekonomiczne (zakład pracy, prowadzenie legalnej działalności gospodarczej, wybudowanie domu) aż po kulturowo-społeczne (działalność zespołu estradowego, działalność społeczna na rzecz własnej grupy, związanie się z danym miejscem innych członków rodziny), co w konsekwencji może prowadzić w przypadku przynajmniej niektórych osób, do definiowania miejsca jako małej ojczyzny. Najbardziej jaskrawe wydają się być deklaracje mieszkańców Podkarpacia, którzy zawsze wskazują miejsce zamieszkania, jako to miejsce, do którego zawsze chcieliby wrócić.

Można powiedzieć, że identyfikowanie się Romów z miastem ma dwa obserwowalne wymiary: o znaczeniu wewnętrznym oraz zewnętrznym, mającym swoje odzwierciedlenie w kontaktach ze środowiskiem zewnętrznym, władzami, mediami itp. Identyfikacja w swoim wymiarze wewnętrznym ma z kolei wyraz m.in. w zabawie tanecznej polegającej na rodowych zawodach tanecznych, w zwyczaju witania gości przybywających na ucztę, w sposobie przedstawiania się. Są to działania realizowane podczas każdego dużego spotkania rodów romskich. Jeżeli przybywają goście z jakiegoś miasta, to jest to najczęściej duża grupa krewnych, którzy przyjeżdżają jednocześnie, najczęściej pod przywództwem swojego autorytetu (np. dziadka). Wspólnie wchodzi do sali i dlatego od razu daje się zauważyć, że jest to nowa grupa gości. Organizator spotkania wita ich przy wejściu do sali, często każe grać wynajętym muzykantom tzw. „marsz powitalny”. Takie szczególne powitanie jest wyrazem szacunku, jaki należy okazać gościowi. Jednocześnie jest to forma podziękowania za przybycie i za umożliwienie spożycia posiłku w jego towarzystwie. Dla organizatora spotkania przybycie zaproszonego gościa jest powodem do dumy. Tym samym – odmowa przyjęcia zaprosze-

nia może zostać potraktowana jako rzecz obraźliwa. Zdaniem Galicjaków dla każdego z przybyłych gości wesele rozpoczyna się powitalną przemową starszego, niekoniecznie organizatora spotkania, ale autorytetu, który składa życzenia wszystkim zgromadzonym. Niekiedy goście tuż po przybyciu do domu weselnego po prostu siadają przy stołach. W przypadku wspomnianej zabawy tanecznej, pokaz taneczny<sup>57</sup> przeradza się czasem w rodowe zawody taneczne. Oficjalnie nie ma rywalizacji pomiędzy poszczególnymi grupami rodowymi (rodzinnymi), nie mniej jednak oglądając zapisy video z tańców, można takie wrażenie odnieść. Respondenci potwierdzają ponadto, że obecnie coraz częściej do tańca czy śpiewów wywołuje się całe grupy Romów zamieszkujących konkretne miasta. Na przykład starszyzna mówi, że „*teraz Włocławek nam zatańczy*”, to wszyscy ci, którzy przyjechali z Włocławka, wychodzą na parkiet i wykonują pokaz (tańczą, śpiewają). W ten sposób wywołuje się wszystkie „miasta”. Na przykład przyjechali Romowie z miejscowości X, zaczynają tańczyć, chwalić się jednocześnie swoimi umiejętnościami i delegując do tańca najlepszych z pośród nich. Romowie z miejscowości Y, może nawet gospodarze przyjęcia, również proszą lub nakazują tańczyć najlepszym tancerzom z ich rodziny. Efektem takich zawodów ma być nie – zdobycie nagrody, lecz przede wszystkim dobra zabawa. Oczywiście takie zawody taneczne składają się z tańców o charakterze pokazu, toteż każdy taki taniec sam w sobie niesie realizację innych funkcji (nie tylko ludycznych). Często jest to sposób na zaprezentowanie niezamężnych kobiet i nieżonatych mężczyzn płci przeciwnej (spotkałam się z określeniem, że jest to „eksponowanie córek” i ma duże znaczenie w zawiązywaniu związków małżeńskich).

To, co istotne w konieczności identyfikowania się z miejscem, to fakt, że nazwisko nie jest stałym identyfikatorem Romów, ponieważ w razie konieczności można je zmienić. Ponadto używa się go tylko w kontaktach z nie-Romami. Przedstawiając się innemu Romowi podaje się swoje imię i nazwę rodu, z którego się pochodzi, a więc kobieta oprócz swojego imienia podaje nazwę rodu swojego ojca. Panna i mężatka przedstawiają się w ten sam sposób, ponieważ pomimo zamążpójścia kobieta nadal pozostaje w rodzie swojego ojca. W celu dokładniejszego poinformowania rozmówcy może

---

57 Por. A. J. Kowarska, *Taniec w kulturze Romów dawniej i dziś*, „Dialog-Pheniben”, 1999, nr 1, s. 33-42. Pisałam o tym również w książce „Polska Roma. Tradycja i nowoczesność” [Warszawa 2005].

- na jego prośbę - podać również imię i nazwę rodu swojego męża. Z samego nazwiska nie można wywnioskować, z jakiego rodu pochodzi dana osoba, ponieważ tych samych nazwisk używają rodziny z różnych grup rodowych. Ponadto ze względu na to, że niezwykle rzadko Romowie zawierają śluby cywilne, nie ma zwyczaju przejmowania nazwiska ojca przez jego dzieci. Reguluje się to dość szybko, jeżeli liczy się na pomoc z opieki społecznej, lub na ulgi podatkowe.<sup>58</sup> Coraz częściej Romowie pytają się również o miasto, z którego przyjechała właśnie osoba spotkana. Wydaje mi się że obecnie jest to sposób identyfikacji najbardziej uniwersalny, bo zawierający najwięcej informacji (np. przynależność do konkretnej grupy i rodziny, umiejętności, a nawet status majątkowy). Co więcej, zdaniem niektórych Romów nazwa miasta zaczyna wypierać nazwę grupy rodowej. Na pytanie o to, jakie grupy Romów mieszkają w Polsce, jeden z mężczyzn w odpowiedzi wymienia tylko grupę Polska Roma a następnie tłumaczy, że:

*„Teraz inaczej jest. Teraz się mówi tak: ze Stalowej Romowie, z Mielca, z Płocka, coś takiego. (...) Z miasta się teraz raczej wszystko mówi.”<sup>59</sup>*

Z czego może wynikać, co raz mniejsza oczywistość kontaktów pomiędzy samymi Romami? Właśnie ze specyfiki życia w mieście, dużym, nowoczesnym, życia coraz bardziej samodzielnego, osobnego, ale już bez tej „osobności taborowej”, kiedy samotność, czy też samodzielność związana była z respektowania prywatności „osobności” poszczególnych osób, pomimo życia w gromadzie, co pięknie opisał w swojej książce Yoors. Życie w rozproszeniu, kolejne narodziny, śmierci, małżeństwa, starzenie się, coraz radsze i mniej liczne spotkania, powielanie się nazwisk i niestałość imion cygańskich sprawiają, że uściślenie sposobu przedstawienia się nazwą miasta, pozwala zidentyfikować ród i pochodzenie danej osoby. Tym bardziej, że coraz częściej związki konkretnych rodzin z konkretnym miejscem są coraz częściej bardzo stabilne z powodów, o których wcześniej powiedziałam. Sama spotykałam się często z pytaniem skierowanym do mnie przez moich romskich współrozmówców, czy jestem Cyganką i z jakiego miasta pochodzę.

---

<sup>58</sup> Np. wspólne rozliczanie się współmałżonków przy składaniu rocznych zeznań podatkowych.

<sup>59</sup> Materiały z badań terenowych „Tożsamość Cyganów w Polsce” realizowanych od marca 2007 roku przez mgr Justynę Kopańską.

Wymiar zewnętrzny identyfikacji z miejscem (miastem) przejawia się głównie w działalności coraz liczniejszych stowarzyszeń romskich, mających najczęściej charakter lokalny. Celem prac poszczególnych stowarzyszeń jest nie tylko opieka nad lokalną społecznością romską, ale i współpraca z władzami samorządowymi i centralnymi dla polepszenia sytuacji Romów w konkretnym mieście, współorganizują z nimi imprezy kulturalne, festiwale, biorą udział w obchodach lokalnych świąt i rocznic. Dzięki tak szeroko zakrojonej działalności stowarzyszenia mają znaczny wpływ na wizerunek Cygana (Roma) w danym mieście, na postrzeganie społeczności romskiej przez współobywateli w mieście. Częste kontakty, a nawet specyfika poszczególnych skupisk romskich (miejskich, małomiasteczkowych i wiejskich) jest zauważalna przez same władze i reprezentujących owe władze urzędników miejskich i ma swoje ujście w określeniu „nasi Cyganie”, „tutejsi Romowie” „Cyganie z naszego miasta” „oświęcimscy”, „gorzowscy” „Romowie ze Szczecinka”, „Romowie sejneńscy”, „Cyganie andrychowscy” itd. W skrajnych przypadkach może dojść do swoistej rywalizacji i rankingu gmin, czy też miast sąsiadujących ze sobą. Rozmawiając z urzędnikami na różnych szczeblach (w tym w ministerstwach), z dziennikarzami różnych mediów mam niekiedy okazję słuchać przechwałek czy narzekań, że „u nas jest tak dobrze, a tam gorzej” lub na odwrót.

Moim zdaniem, sami Romowie miejsce i konkretne miasto utożsamiają najczęściej z rodziną, natomiast pojęcie ojczyzny – z tradycją. Zatem identyfikacja nawiązująca do przestrzeni oswojonej nakłada się na strukturę społeczną, rodową. Z tego jednak można wnioskować, że w dalszym ciągu identyfikacja rodziną jest silniejsza niż identyfikacja z krajem i jego mieszkańcami jako współobywatelami. Z drugiej jednak strony Romowie mieszkający w Polsce w wielu przypadkach chcą mieszkać w Polsce, a ci, którzy planują dłuższe pobyty za granicą, deklarują powroty. Czy faktycznie, w przypadku płockich Romów, jest to jednak tylko (lub aż) kwestia przyzwyczajenia? Nie można zapominać, że w kulturze romskiej jedną z podstawowych wartości jest rodzina, a poczucie przynależności do rodziny wiąże się nie tylko z życiem wśród żywych, ale i z pamięcią o umarłych członkach rodzin. A zatem „miejsce” i „miasto” to przede wszystkim ta przestrzeń miejska, w której żyje rodzina uważana za najbliższą (rodzice, dzieci, dziadkowie, ale i kuzyni, ciotki, itp.), ale i taka, w której zostali pochowani zmarli. Romowie z miasta X deklarują, że mogliby mieszkać

i żyć także w innym mieście, bo jak mówią wszędzie mogą dostosować się do panujących w danym miejscu warunków. Chcą jednak mieszkać tam, gdzie jest ich rodzina. Formalne przywiązanie Romów do tego a nie innego miasta, o czym pisałam wcześniej, przywiązanie do szkoły, urzędu, przez zameldowanie, umowy o pracę itp., jest przyczyną skupiania się całych rodzin w jednej miejscowości i coraz silniejszego identyfikowania się z miejscem narodzin, życia i śmierci. 13-letni chłopak opowiadał, że mieszka w X od urodzenia i że już tutaj chciałby zostać, ale nadmieniał przy tym, że bardzo często odwiedza babcię i tam, u niej, też się dobrze czuje, jest zadowolony z pobytów, jest bezpieczny. Mówiąc to potwierdził tezę, że poczucie przywiązania do miejsca, uwarunkowane jest obecnością rodziny. Z jego słowami zgodziła się 15-letnia dziewczyna mówiąc o tym jak wyobraża sobie „państwo romskie”:

*„Państwo romskie to tak by było... że na przykład cała rodzina taka najbliższa.... bo my teraz mieszkamy tak, po mojej mamie... to moja ciocia jedna, druga i babcia mieszkają w Ch., a my mieszkamy w X, To tak bym chciała, żebyśmy wszyscy razem mieszkali, byli wszyscy w jednym... mieście. (...) Na przykład... Galicjacy... ja bym chciała, żeby wszyscy Galicjacy, wszystkie Galicjaki były razem.”<sup>60</sup>*

---

<sup>60</sup> Informacje pochodzą z materiału zebranego przez mgr Justynę Kopańską podczas badań terenowych na temat „Tożsamość Cyganów w Polsce”.

## 5. Strefa osobista: dom i rodzina

**S**trefa osobista w przypadku społeczności romskiej można określić jako dom. Oczywiście odnosząc ją do skali makro. W różny sposób opisuje się dom, mniej lub bardziej metaforycznie. Dom, to budynek, jak i ludzie oraz przedmioty określane jako „ich przedmioty”. To w jaki sposób definiuje się pojęcie domu jest uzależnione wydaje mi się wiekiem osób wypowiadających konkretne opinie, ale i stylem wychowania. Wartości przekazywane na tej drodze w rodzinach są często kluczem do zrozumienia problemu dystansu społecznego. Oczywiście zarówno rodzina ja i dom pojmowany jako budynek i prywatne miejsce stanowi strefę osobistą.

*„Ludzie, których kocham to rodzina i przyjaciele, a dom, to dom. Tak jak dom pusty będzie bez Ludzi, których kocham, tak Rodzina i Przyjaciele (Ich odwiedziny) wypełniają przestrzeń domu i tworzą jego najważniejszy składnik.” [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

Niektórzy respondenci opowiadają, że kiedyś Romowie uważali, że ich dom to tabor. Nie namiot czy wóz, bo to były tylko miejsca schronienia przed pogodowymi anomaliami, miejsca dla snu czy wszelkimi intymnymi sytuacjami czy w przypadku wozów środki transportu. Natomiast domem był dla nich tabor, obóz, w którym życie wyglądało tak, jak w dzisiejszym domu. Wystawiano stoły, krzesła, było miejsce paleniska, kuchnia itd. Dla nie-Romów był to obraz cygańskiego domu, „domu pod gołym niebem”, który podglądali przez kilka dni postoju taboru, jak film, „film na żywo”. Sami Romowie często postrzegali proces osiedleńczy jako przymus. Dostosowanie się do nowych okoliczności polegało na takich zmianach zachowań, aby pomimo skrajnie innych warunków życia zachować wartości uznane za tradycyjne.

*„Kiedy nadszedł koniec dla wędrowek, „zainkasowano” konie i wozy, sami Cyganie zostali „ Eskortowani” do specjalnie przygotowanych baraków i kamienic. Ale nie potrafili zasnąć w betonowych domach, „dusili się” w nich, nie czuli wiatru, wychodzili ze swoim życiem na zewnątrz i odtwarzali w nowym miejscu cygański dom, „dom pod gołym niebem”, obóz namiotowy,*



*będący dla nich domem. Z czasem zrozumieli, że koniec wędrowek jest końcem faktycznym dla wędrownego stylu życia, że cygański „dom pod gołym niebem” trzeba zbudować na nowych warunkach, na zasadach wymogów społeczeństwa większościowego. Ale nie w kamienicach, których zamieszkiwanie sprawiało, że Cyganie zmuszeni byli łamać swoje zasady [z powodu piętrowych konstrukcji zamieszkiwanych budynków, lokowania w mieszkaniach sanitariatów itd. – przyp. Aut.], trzeba było odnaleźć swój „nowy dom”, „tabor - obóz”. W ten sposób powstawały romskie dzielnice i traktowane były właśnie jako tabor osiedleniowy. Z jednej strony chęć życia w takim „domu” podyktowana była faktem życia razem, w grupie, co dawało poczucie bezpieczeństwa, nie dla powstrzymania zaniku tradycji, a właśnie mobilizacji i szybkiej reakcji grupowej w przypadku czynnej napaści ze strony społeczności gadziowskiej.” [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

W tamtych czasach, w latach 60-70-tych XX w., dosyć łatwo można było nabyć działki pod budowę domów, często były to duże tereny, więc rodziny romskie wykupywały wspólnie takie duże działki, a następnie budowali dom przy domu, zamykając się w ramach swojej społeczności. Tworzyłyby się w ten sposób bogate osiedla, ale i niemal getta biedy. Pierwsze domy nie były traktowane jako domy trwałe, a przejściowe, ponieważ obawiano się, że kolejny raz zmieni się nastrój i ustrój, wraz z którym pojawią się nowe decyzje, być może nieprzychylnie osiedleniu Romów i znowu będzie trzeba ruszyć w świat. Dlatego, jak deklarują Romowie, inwestowano początkowo w grobowce.

Niekiedy „dom” utożsamiany jest z „rodziną”:

*„Z upływem czasu Cyganie zrozumieli, że dom to coś więcej, niż miejsce postojowe. Dom jest historią, gdzie rodzi się życie i życie gaśnie, gdzie dziecko stawia pierwsze kroki, gdzie każdy domownik wkłada odrobinę swojego serca w wystrój i atmosferę, a sami Romowie tworzą ognisko domowego ciepła. [...] Kiedy jestem w swoim domu czuję się swobodnie i dobrze, znam w nim każdy kąt, korzystam ze swoich sanitariatów i nawet łóżko, jakby nie było jest moje. Moja Rodzina również doskonale się czuje w domu, bo są u siebie. Dom*

*zespala, jest ogniwem, który zaraz obok miłości łączy domowników. Zdarza się, że słyszę od osób, które przeniosły się na inne osiedle, że tęsknią za starym domem i za ludźmi. To prawda. Dom dla mnie to bardzo ważny element, jako materia, ale materię ta zamykają w całości ludzie, Rodzina, Przyjaciele, sąsiedzi, ci życzliwi i mniej życzliwi, bo nawet i tych „choleryków” brakuje w nowym miejscu.” [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

Oczywiście to już nie jest tylko kwestia uwarunkowań kulturowych, ale raczej psychologicznej konstrukcji poszczególnych osób. Ale kultura i tradycja ma duży wpływ na postrzeganie odosobnienia. Tęsknota za najbliższymi jest oczywista, chociażby z tego względu, że rodzina jest największą wartością dla Romów. Dla nich rozłąka, odosobnienie, odrzucenie jest przecież najwyższą karą, jaka grozi za najcięższe przewinienia wobec społeczności. Poza tym podróżowanie taborami nie rozdzielało rodzin, raczej je integrowało. Współczesne podróżowanie niestety dzieli rodziny.

*„Zdarzają się migracje za granicę, ale nie dlatego, że Cyganowi jest bardzo łatwo porzucić swój dom i odnaleźć się w nowym miejscu. Opuszczenie swojego domu, to jednak bolesne przeżycie, bo ten kawałek materialny to przecież dom, kąt który się zna najlepiej. Jest takie powiedzenie raczej znane większości „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Kiedy jestem za granicą, czy to turystycznie czy u rodziny, oczywiście jest przyjemnie i miło, ale są momenty, kiedy brakuje mi domu, a wręcz nie mogę się doczekać powrotu. Rodzina często powtarza, jesteś w swoim domu, czuj się domownikiem. Ale mimo wszystko mam świadomość, że mimo, iż jestem w domu ludzi, których kocham, którzy stanowią moja rodzinę, jednak jestem gościem, korzystam z ich uprzejmości i gościnności. Pewnie się tutaj ośmieszę, ale nawet nie potrafię w „obcym” domu zasnąć, mam jakiś z tym problem przez kilka pierwszych dni.” [Polska Roma, mężczyzna, lat 20]*

## 6. Współczesne wędrowanie

**W**spółczesny nomadyzm rodzin romskich ma głównie charakter komercyjny. Niewielu respondentów tłumaczy potrzebę podróżowania tradycją bądź uwarunkowaniami historycznymi. Na związki pomiędzy podejmowaniem wypraw a wiedzą o pochodzeniu i dziejach grup romskich (cygańskich), wskazywali nieliczni respondenci, którzy twierdzili, że podróżują często do Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, oraz, że „mają to we krwi”, że ich przodkowie też podróżowali.

*„Ale u nas to inaczej jest z tym całym „wędrowaniem”, bo my nie że tylko jedziemy za chlebem i pracą. My jeździmy w sposób bardzo swojski i to jest dla nas naturalne. Jak chcę pojechać do Rosji to jadę, chcę do Kanady też pojadę. To nie jest tylko gonitwa za chlebem. „Wędrowanie” się różni w narodach, bo ludzie się nie zastanawiają, że wędrują całe życie, szkoły, praca, wędrowka po śmierci. Tylko z nas zrobili wędrowców, bo nie mamy swojej ojczyzny, dlatego na zawsze jesteśmy wędrowcami. Jest u nas takie powiedzenie „Smutek zostawić, iść gdzie wesoło” i coś w tym jest. U nas wędrowanie jest nadal, ale to nie jest tradycja, bo tradycja to były tabory, życie na wozach. Wędrowanie mamy w genach, to jest pewne i taki mamy charakter łatwego przemieszczania się, czasem bez powodów i zastanowienia, po prostu jedziemy dalej. [...] Ale spójrz. Czy Cyganie którzy mieszkają na przykład w Rumunii w takich prymitywnych komórkach skleconych z tektur i desek, to nie styl wędrowny? Oni nadal mieszkają pod gołym niebem i pojedą dalej, będą się tulać po Rumunii albo po Erupie. [...] Są Cyganie, którzy pojechaliby nawet wozami, dla nich to byłoby spełnienie marzeń. My to już taki mamy dziwny zew, coś nas pcha dalej. My chyba czegoś nadal szukamy, ale nie wiem co to jest. Cyganie z Polski masowo migrują, teraz się o tym nie pisze, ale od czterech lat w Polsce ma miejsce największa migracja Romów od tych trzech kiedy Cyganie się pojawili w Europie. Cyganie odjeżdżają z Polski.” [Polska Roma, mężczyzna, lat ok. 19]*

W większości przypadków respondenci częste wyjazdy tłumaczyli zarabianiem pieniędzy (robieniem „interesów”). Nieliczni wyjaśniali częste

podróżowanie chęcią odwiedzenia krewnego. Znane są mi przypadki wyjazdów zagranicznych (do Francji), których dodatkowym celem było wykształcenie dziecka (np. Pachowiaki). Równie często dokonuje się migracji, najczęściej „do rodziny” dla poprawienia sobie warunków życia (wyższe dotacje z opieki społecznej, zatrudnienie, itp.). Nigdy w rozmowach nie porównywano dawnych wędrówek, często znanych już tylko z opowieści, do współczesnych wyjazdów krajowych czy zagranicznych.

*„Niektórzy wędrują bo nie mają innego wyjścia -szukają lepszego życia, pieniądza. Inni wędrują, bo chcą być blisko rodzin i podążają za większością.” [Polska Roma/Polka, kobieta, lat ok. 16]*

*„Wędrowanie to jest u nas normalnym stanem rzeczy, gadzie też wędrują za pracą i lepszymi warunkami, tylko u nas się o wędrowaniu gadziów to jakoś nie rozmawia w domach. Cyganie cały czas wędrują, ci, którzy na stałe są związani ze swoim miejscem zamieszkania, to chyba tylko tacy Cyganie, co już tu od wieków są i mieszkają.” [Polska Roma, mężczyzna, lat ok. 19]*

*„A my też wędrujemy, bo na przykład jeździmy sobie co rok na wycieczkę, całą rodziną, tak jak kiedyś w taborach, tylko teraz to jeździmy samochodami z przyczepami campingowymi. I wędrujemy cały czas po świecie, ja sobie właśnie z Zamościa wywędrowałem [...] Cyganie jeżdżą bo szukają lepszych warunków, jeżdżą tam, gdzie nie ma dyskryminacji w szkole i w społeczeństwie i tam, gdzie nie muszą się bać o pogromy i wystąpienia przeciwko nam.” [Polska Roma/Polak, mężczyzna, lat ok. 15]*

Nie podejmuje się, więc podróży dla samego podróżowania – każda wyprawa posiada swój cel i najczęściej ma on wymiar materialny. Funkcja zdobywania środków koniecznych dla utrzymania rodziny została w większości przypadków przeniesiona z kobiety na mężczyznę. To najczęściej on podejmuje się czynności mających przynieść konkretny dochód. Trzeba jednak dodać, że kobiety nie zostały wyłączone z odpowiedzialności za utrzymanie rodziny – one również zajmują się handlem, zdarza się, że wrózeniem. Są to jednak zajęcia podejmowane na mniejszą

skale i ewentualne podróże związane z handlem czy wróżbą nie są odległe. Zdarzają się jednak przypadki, że małżeństwo prowadzi wspólne interesy o dość znacznej wadze i razem podróżują. Trzeba jednak nadmienić, że w sytuacji, kiedy mężczyzna nie podejmuje systematycznych działań przynoszących stosunkowo stały dochód, ciężar utrzymania rodziny spada wyłącznie na kobietę. Tak jest najczęściej w rodzinach materialnie nisko sytuowanych.

Jest pewien bardzo istotny, skutek wyjazdów poszczególnych członków rodziny lub nawet całej rodziny. Pojawia się on wtedy, kiedy wyjazd jest czasowy, to znaczy osoba wyjeżdżająca planuje powrót. Otóż mężczyzna lub kobieta podczas trwania wyjazdu spotyka się krewnymi i znajomymi, których zasób wiedzy, zachowania, czy poglądy są odmienne (lub, co najmniej zmienione) od jej (jego) wiedzy, zachowań i poglądów, które z kolei przejęła na skutek wychowania w ramach własnej rodziny (rodu, skupiska). Spotkanie z nieco odmiennymi zachowaniami krewnych i powinowatych (ale także odmiennych społeczeństw większościowych) może wpłynąć na zasób wiedzy danej osoby poprzez przejęcie pewnych wartości jako interesujących, wartościowych lub jako ciekawostki, które po powrocie do kraju przekazuje swoim najbliższym. Możliwe jest, zatem akceptowanie określonych zachowań jako bardziej „światowych”, bo pochodzących spoza granic Polski. Dzięki temu postępuje modernizacja zachowań tradycyjnych, które potem mogą zostać zaakceptowane przez starszyznę. Nie są to raczej jakieś bardzo wyraziste zmiany, ale raczej określiłabym je wyrażeniem „kosmetyka”.

Wyjazdy „za pracą” niosą ze sobą również ryzyko podjęcia przez osobę wyjeżdżającą pracy niewłaściwej z perspektywy kodeksu skalań. Ze względu na rozróżnienie rzeczywistości na „czyste” i „zanieczyszczone” możliwości wykonywania wielu czynności, zajęć i zawodów po prostu nie bierze się pod uwagę. Grupą idealnych zawodów są zajęcia związane z handlem oraz muzykowaniem. Inne zawody można wykonywać (w wypożyczalniach, hotelach, restauracjach), pod warunkiem, że zajmuje się stanowisko szefa. Wszystkie inne zawody, dające kontakt z ciałem ludzkim (w szpitalach, u fryzjera itp.), a przy tym charakteryzujące się pewną stacjonarnością działań, są niewskazane. Zatem można wskazać, że nomadyzm w działaniach związanych z zarobkowaniem jest pewną zasadą, regulowaną przez system skalań i wpływającą na poczucie toż-

samości, ponieważ określająca grupę etniczną tożsamość włącza również tożsamość zawodową.<sup>61</sup> W opinii wielu Romów, ci którzy wyjeżdżają podejmują się prac, których nie podjęliby się na miejscu w Polsce.

Z drugiej jednak strony warto nadmienić, że w dalszym ciągu nie-Romowie niechętnie widzą Romów jako swoich pracowników, na co ma wpływ negatywny stereotyp Cygana, który nadal jest żywy wśród Polaków mieszkających na wsiach, w miastach i wywodzących się z różnych środowisk. Nomadyzm (również w przypadku moich respondentów - ograniczony w czasie i przestrzeni i posiadający charakter handlowy) jest, zatem sposobem na wypracowanie kompromisu pomiędzy koniecznością prowadzenia osiadłego trybu życia a zarobkowaniem, czyli działaniami związanymi z materialną stroną funkcjonowania rodziny. Poszukiwanie nowych a utrzymywanie dotychczasowych pozytywnych relacji pomiędzy dwiema odmiennymi grupami, czyli Romami i nie-Romami, pozwala pokonać ekonomiczne trudności oraz zapewnić sobie dostęp do dóbr i usług.<sup>62</sup> W jednym ze swoich artykułów T. Paleczny zwrócił uwagę na to, że w niektórych rejonach kraju bezrobocie wśród Romów sięga nawet 90%, co oznacza, że stały i legalny dochód osiąga, najwyżej, co dziesiąta rodzina romska.<sup>63</sup> Zatem podróż w celu osiągnięcia pewnych korzyści majątkowych jest tu jak najbardziej uzasadniona.

Nomadyzm ma jeszcze inny aspekt, a mianowicie społeczny. W przypadku respondentów z Polska Roma standardem jest posiadanie stałego miejsca zamieszkania, zatem podróże w sensie zmiany miejsca pobytu danej osoby i jej własności (majątku) straciły na znaczeniu. Wozy mieszkalne zastąpiono domami. W nich gromadzi się dobra rzeczowe, natomiast finansowe – lokuje się w bankach, co zresztą ułatwia do nich dostęp oraz jest źródłem dodatkowego dochodu. Zatem odwoływanie się do stereotypu Cygana – wędrowca, by uzasadnić nomadyzm grup romskich, jest mocno przesadzone. Społeczny wymiar nomadyzmu, bowiem polega nie na podróżowaniu w ogóle, ale na podejmowaniu podróży w celu realizowania pewnych koniecznych zachowań społecznych (w tym obrzędo-

---

61 A. Rao, *Identité ethnique ou catégorie économique ?*, « *Etudes Tsiganes* », 1986, nr 3, s. 26 i dalej.

62 por. A.Reyniers, *Le système tsigane et la question du nomadisme*, « *Etudes Tsiganes* », 1986, nr 3, s. 7-11.

63 T. Paleczny, *Cygańska mniejszość etniczna w Polsce: tożsamość i odrębność grupowa*, „*Dialog-Pheniben*”, 2000, nr 2-3, s.18.

wych) takich, jak wesela, pogrzeby, chrzciny, ale i narady, podejmowanie decyzji istotnych dla całych grup rodowych. W takich sytuacjach Romowie podejmują się wypraw nie tylko krajowych, ale i zagranicznych.<sup>64</sup>

---

*64 F. Cozannet rozróżniła nomadyzm Cyganów na dwa typy: związany z uwarunkowaniami historycznymi i życiem społeczności, oraz nomadyzm rytualny wynikający z wierzeń i religijności [F. Cozannet, op. cit., s. 144-150]. W czasie badań i spotkań na gruncie prywatnym odniosłam wrażenie, że rozmowa jest skuteczniejsza, czyli przynosi zamierzony efekt, jeżeli prowadzona jest „twarzą w twarz”, nie zaś przez telefon czy Internet. Fizyczne spotkanie się rozmówców uwiarygodnia ich, pozwala właściwie ocenić nie tylko intencje rozmówców, ale również ich samych jako ludzi.*

# Zakończenie

**N**a koniec kilka słów osobistej refleksji. Utożsamianie się z miastem (miejscem) nie jest procesem ustabilizowanym. Ten rodzaj tożsamości dopiero się konstruuje. Można nawet uznać, że dotyczy osób ze środowisk małomiasteczkowych, które nie wędrowały, młodych, działających społecznie, lub pokoleń osiadłych od wieków. Poza tym ten rodzaj identyfikacji nie był dotąd badany, a przecież jest to sprawa niezwykle interesująca, kiedy osoby pochodzące z rodzin o tradycjach wędrowania, zaczynają podkreślać, to, że są w miejscu, w mieście. W dalszym ciągu nad przywiązaniem do miejsca (miasta) przeważa przywiązanie do człowieka (rodziny, rodu). I kolejna rzecz. Kiedy Romowie osiadają w miastach, również mentalnie, podkreślając związki z tym miastem, nie-Romowie i Romowie osiadli (karpaccy) stają się bardziej mobilni (wyjazdy za pracę, podróże).

Trzeba także pamiętać, że różne zdarzenia stały się impulsem do uznania konkretnego miasta za „swoje” miasto. Na ile silnie Romowie uznają to „miejsce” za swoje zależy w dużej mierze od nas. Trzeba także pamiętać o jeszcze jednej rzeczy, otóż proces kształtowania się poczucia więzi z miastem jest procesem długofalowym, wielotorowym i wciąż niepewne są jego efekty. Oto, co powiedział pewien młody człowiek:

*„...i jak żyjemy? To jest tak [...] polityka państwa odbija się na życiu i na stereotypach, wystarczy spojrzeć na Czechy. Dzisiejsza sytuacja Cyganów czeskich to nic innego, jak odzwierciedlenie w skutkach polityki względem Cyganów stosowanej. Nie ma dzisiaj czegoś takiego, jak tradycja dla wszystkich Cyganów. Na Węgrzech spotkaliśmy Cyganów, którzy byli w szoku, kiedy dowiedzieli się, że w Polsce są Cyganie, którzy kultywują tradycje muzyczne. Dla tamtej grupy tradycja cygańską był handel autami, jako następstwo po koniach, a ci, którzy grają uważania byli za odstępstwo.” [Polska Roma, mężczyzna, lat ok. 19]*

Wykonywanie niektórych zawodów również wymusza takie „życie na walizkach”, na co zwracają uwagę prowadzący tego rodzaju styl życia a trudniący się muzykowaniem. Wyjazdy jednakże są obecnie nie tyle podróżowaniem, co dobrze zaplanowaną trasą koncertową. Dla niektórych „zatrzymanie się” jest niewyobrażalne:



*A ja wędruję od urodzenia i teraz jak już dwa lata siedzę w jednym miejscu [...] to mnie szlag trafia!! i w brodę sobie pluje, że się powplątywałam w te wszystkie zobowiązania... [...] ja mam to we krwi i z resztą to jest w mojej rodzinie od zawsze, ostatnio na przykład gadałam z mamą, która również nigdy nie wyzbyła się tej potrzeby i przynajmniej raz dziennie o tym myśli... i nie tylko ona! moja babcia na przykład ponad 80-letnia w ciągu ostatnich dwóch lat zmieniła miejsce zamieszkania ze 3 razy, więc to nie jest coś z czego wyrosnę raczej, ale to naprawdę trudne... w generalnym pojęciu ludzie jakoś się powinni zakorzeniać.. praca, rodzina, dom.. nie wiem co tam jeszcze! a ja nie potrafię... z resztą póki nie osiadłam w Lublinie właściwie żyłam na walizkach z dnia na dzień, a ponieważ jestem muzykiem, podróżowałam sobie z miejsca na miejsce, gdzie miałam ochotę i zarabiałam śpiewaniem/graniem na życie. To najpiękniejszy czas w moim życiu - wtedy żyłam w pełnej zgodzie ze sobą.... teraz mi strasznie tego brakuje..." [Polska Roma/Polka, kobieta, lat ok. 20]*

Jak w takim razie traktować „wędrowanie”? Sądzę, że współczesne wędrowanie należy uznać za styl życia, który jest lub nie jest preferowany. Podporządkowany jest przede wszystkim działaniom zarobkowym. Działania zarobkowe są jednakże najczęściej dobrze przemyślane i zaplanowane, ale także związane z rozdzielaniem rodzin, co dawniej było nie do pomyślenia. Nie jest to zatem forma realizacji wartości tradycyjnych, ale konsekwencja takich a nie innych okoliczności związanych z gospodarką i sytuacją Romów na rynku pracy. Tradycję wędrowania Romowie, z którymi miałam okazję rozmawiać, utożsamiają z taborami. To kwestia pamięci, a nie podejmowania wędrowek stałymi trasami przez kilka miesięcy w roku. Żywotność etosu wędrowcy w przypadku Romów to odzwierciedlenie wiedzy potocznej o Romach, która jest w dyspozycji nie-Romów. Chęć i tęsknota za dawnymi czasami jest w pewnym sensie spełnieniem społecznego oczekiwania, deklaracją. Bardzo często spotykam się z opiniami, że teraz żyje się lepiej, chociaż tradycja odchodzi w zapomnienie. Są to deklaracje najczęściej 40-50-latków. Starsi przeszłość zazwyczaj wartościują dodatnio. Młodszy natomiast wędrowanie kojarzą już wyłącznie z przeszłością.

# Bibliografia:

## Książki i artykuły

1. Bielski M., *Kronika tho iest historia swiata...*, Warszawa 1976 [przedruk z 1564 roku].
2. Clebert J. P., *The Gypsies*, London 1963
3. Depczyńska J., *Adaptacja Cyganów do życia w mieście*, „Etnografia Polska”, t. XXII, z.2, s.55-56.
4. Ficowski J., *Cyganie na polskich drogach*, Kraków 1985
5. Ficowski J., *Pod berłem króla pikowego*, Warszawa 1990
6. Geremek G., *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Wrocław 1971
7. Hall E. T., *Ukryty wymiar*, Warszawa 2003
8. Horvatova E., *Cigani na Slovensku*, Bratislava 1964
9. Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i obcojęzycznych*, Warszawa 1989
10. Kowarska A. J., *Taniec w kulturze Romów dawniej i dziś*, „Dialog-Pheniben”, 1999, nr 1, s. 33-42.
11. Kowarska A. J., *Polska Roma. Tradycja i nowoczesność*, Warszawa 2005
12. Mirga A., *Krajobraz wiejski z Cyganami. Z badań nad stereotypem Cyganów w Polsce*, *Zeszyty Naukowe UJ. Prace etnograficzne*, 1988, z. 24, [nadbitka]
13. Mirga A., *Krajobraz wiejski z Cyganami. Z badań nad stereotypem Cyganów w Polsce*, *Zeszyty Naukowe UJ. Prace etnograficzne*, 1988, z. 24, [nadbitka]
14. Mirga A., Mróz L., *Cyganie. Odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994
15. Mirga A., *Stereotyp Cyganów a mity o ich genezie*, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Etnograficzne*, r. 1985, z. 20, [nadbitka]
16. Mróz L., *Les Chaladytka Roma tsiganes de Pologne*, *Estudes Tsiganes*, 1979, nr 1, s. 21-26.
17. Mróz L., *Od Cyganów do Romów. Z Indii do Unii Europejskiej*, Warszawa 2007
18. Mróz L., *Polska: konflikt tradycji i nowoczesności*, „Dialog-Pheniben”, 2002, nr 1-2, s. 56-56
19. Mróz L., *Świat coraz bardziej zapomniany, w; Cyganie-Romowie. Zapomniane obrazy*, Warszawa 2005

20. Okraska R., Cyganie – Romowie, <http://www.olszowka.most.org.pl/cygan.htm> ].
21. Olechnicki K., Załęcki P., Słownik socjologiczny, Toruń 1997
22. Paleczny T., Cygańska mniejszość etniczna w Polsce: tożsamość i odrębność grupowa, „Dialog-Pheniben”, 2000, nr 2-3
23. Pawłowski A., Cyganie, Zielona Góra 1973
24. Rao A., Identité ethnique ou catégorie économique ?, Etudes Tsiganes, 1986, nr 3, s. 23-28.
25. Reyniers A., Le système tsigane et la question du nomadisme, Etudes Tsiganes, 1986, nr 3, s. 7-11.
26. Słownik etnologiczny, red. Staszczak Z., Warszawa-Poznań 1987
27. Słownik socjologii i nauk społecznych, [red. G. Marshall], Warszawa 2005
28. Sutherland A., Gypsies. The Hidden Americans, London 1975
29. Yoors J, Cyganie, Kraków 1973

#### **Strony internetowe:**

- <http://www.olszowka.most.org.pl/cygan.htm> [data dostępu: 10.01.2006]
- <http://pedagog.umcs.lublin.pl/~sylwesto/kody.htm> [data dostępu: 15.06.2008]
- <http://www.vurdon.it/english.htm#family%20and%20social%20organisation> [data dostępu: 10.03.2005]

#### **Archiwa badawcze:**

1. „Tożsamość Cyganów w Polsce” – 2007-2008, kierownik badań J. Kopańska
2. „Obrzędy rodzinne Cyganów” - 1998-2002, kierownik badań A. J. Kowarska
3. „Społeczne i kulturowe uwarunkowania postaw przywódczych u polskich Romów” - 2006- do chwili obecnej, kierownik badań A. J. Kowarska
4. „Taniec tradycyjny Romów litewskich jako forma dialogu międzykulturowego” - grant badawczy finansowany przez MNiI w latach 2005-2008, kierownik badań A. J. Kowarska
5. Archiwum IEiAK UW, badania nad dystansem etnicznym w latach 1990-1992

## **Cytowani respondenci:**

### **Lata 1990-1992**

- W152/5/158, Turgiele, Polka, katoliczka, lat ok. 60 – materiały archiwalne IEiAK UW.
- W34, Dobra, Polak, katolik, lat ok. 90.
- W78/1/21, Butrymańce, Polka, katoliczka, ur. 1936.
- W32, Dołgiedance, Polak, katolik, lat ok. 70.
- W162, Raczkuny, Polak, katolik, lat 72.
- W137/1/1, Bernaty, Polka, katoliczka, ur. 1925.
- W103/1/114, Soleczniki, Polka, katoliczka, ur. 1911.
- W135/1/32, Gowsztany, Polacy, katolicy, lat 77, 71.
- W31, Ejszyszki, Polka, katoliczka, lat ok. 60.
- W88, Suderwa, Polka, katoliczka, lat ok. 70.
- W136, Purwiszki, Polak, katolik, lat ok. 65.
- W82, Stare Troki, Polka, katoliczka, lat 60.
- W64, Żuki, polka, katoliczka, lat 71.
- W102, Rubieże, Polak, katolik, lat 41.
- W135, Purwiszki, Polka, katoliczka, lat 80.
- W141, Podumble, Polka, katoliczka, lat ok. 25.
- W113, Glinciszki, Polak, katolik, lat 68
- W115/1/81, Nowokieme, Polka, katoliczka, lat ok. 70

### **Lata 1998-1999**

- Głuchów, Polka, kobieta, 75 lat
- Głuchów, Polka, kobieta, 74 lata
- ok. Głuchowa, Polak, mężczyzna, 78 lat
- ok. Głuchowa, Polak, mężczyzna, 79 lat

### **Lata 2008-2009**

- Polska Roma, mężczyzna, lat 20
- Polska Roma/Polka, kobieta, lat ok. 20
- Polska Roma, mężczyzna, lat ok. 19
- Polska Roma/Polka, kobieta, lat ok. 16
- Polska Roma/Polak, mężczyzna, lat ok. 15
- Polska Roma, mężczyzna, lat 65





## Migracja Romów na ziemię polskie, XV-XVI w.

Źródło: A. Mirga, L. Mróz, Cyganie. Odmienność i nietolerancja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 55 [mapa opracowana przez I. Pac]







